

# Więści znad Orzyca

Miesięcznik Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej

Nr 3(13)

marzec 2008 roku

<http://wiesci-online.tpkz.pl/>



## ZMARTWYCHWSTANIEMY

Tragedia Wielkiego Piątku skończyła się złożeniem w grobie - ciężki kamień zamknął wejście odstraszyła pieczęć Rady a straż broniła przystępu - już wszystko skończone...

To jednak nie koniec lecz początek dopiero... tragedia się skończyła radosny poranek zajaśniał - Dzień Zmartwychwstania...

Ciało oddane ziemi zmartwychwstanie do życia - „Poniżyl samego siebie aż do śmierci krzyżowej” śmierć jednak zwyciężył i zasiadł po prawicy Ojca...

I dla nas wszystkich zwyciężył śmierci grozę - i dla nas ona nie jest już końcem lecz początkiem nowego życia...

Z Chrystusem przejść przez nią musimy trzeba się dać z Chrystusem ukrzyżować trzeba się dać z Chrystusem pogrzebać trzeba się przyoblec w Chrystusa trzeba się do Niego upodobnić trzeba jak On być dobrym aby razem z Nim zmartwychwstać

Czyż nie przez bolesną śmierć starego człowieka nowy się rodzi? Czyż nie przez śmierci zadanie namiętności opanowane zostają? Czyż być zawsze dobrym... uczciwym nie wymaga obumarcia sobie?

Jakże bolesnym jest umieranie sobie aby przyoblec się w Chrystusa!

To jednak nie jest koniec choć tragedią się być mieni - wiemy - to początek życia początek radosnego życia... za bólem wyrzeczenia radość opanowania się kryje...

Tak jest teraz na co dzień - po Wielkim Piątku tragedii jasny wstaje Poranek Wielkanocy - tak będzie i w ostatniej chwili pogrzebani z Chrystusem przyobleczeni w Niego z Nim Zmartwychwstaniemy!

*ojciec Dominik Lider Karmelita Bosy*



## Śpiewanie w Amelinie

Czwarty Przegląd Pieśni Wielkopostnych już mamy za sobą. 9 marca w Kościele Parafialnym pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny w Amelinie około trzystu wykonawców z powiatu makowskiego, przasnyskiego i ostrołęckiego śpiewało pieśni na chwałę Pana. Wszystko zaczęło się od uroczystej Mszy Świętej odprawionej w intencji uczestników przeglądu. Oprawę mszy przygotował chór z parafii pod wezwaniem Św. Franciszka z Asyżu w Ostrołęce. Zaraz po tym wypełniony po brzegi kościół zaczął rozbrzmiewać znanymi i nieznanymi utworami wielkopostnymi wykonywanymi a capella lub z towarzyszeniem akompaniamentu. Cieszy fakt, że mało wykonawców zdecydowało się na gotowe podkłady muzyczne, a większość pieśni śpiewano z „żywą” muzyką. Wniosek z tego prosty, że muzykalność w narodzie wzrasta. Organizatorzy imprezy, czyli Gminny Ośrodek Kultury w Krasnosielcu, Parafia w Amelinie i Publiczna Szkoła Podstawowa w Amelinie zapewнили uczestnikom i inne atrakcje. W budynku szkolnym zaprezentowano wystawę pokonkursową prac plastycznych dzieci oraz pokazano stroiki wielkanocne wykonane przez uczniów szkół z gminy Krasnosielc na warsztatach przeprowadzonych wcześniej pod kierunkiem twórczyni ludowej Pani Czesławy Lewandowskiej. Krasnosielckie gospodynie upitrasily wspaniale wielkanocne

dania, które zwiedzający szkołę goście mogli spróbować. Kto wie, może niektóre z tych dań zagospzczą na niejednym wielkanocnym stole, a to za sprawą rozdawanych ulotek z przepisami. Wszyscy śpiewający i grający rozgrzali się gorącym rosołem ugotowanym w szkolnej kuchni i przepysznym kartoflakiem upieczonym przez Panie z Kół Gospodyń Wiejskich z Grabowa i Niesułowa. Porządku pilnowali druhowie z jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych w Amelinie i dwóch wspomnianych wcześniej miejscowości, a wywiązali się z tego znakomicie. Brawa dla organizatorów, uczestników i gości !!!

Na zakończenie proboszcz parafii Amelin, ksiądz Szczepan Borkowski, zaprosił wszystkich na kolejny przegląd w przyszłym roku, który odbędzie się jak zwykle w piątą niedzielę postu. Oby więcej tak udanych imprez w naszej gminie, czego życzył sobie i Wam, drodzy czytelnicy.

*Tomasz Bielawski*

## Ankieta

Do niniejszego wydania Więści dołączamy ankietę, w której Redakcja prosi Czytelników o odpowiedzi na zadane pytania. Uzyskane informacje posłużą rozwojowi naszego miesięcznika. Wypełnione ankiety prosimy składać w punktach dystrybucji Więści do dnia 31 marca 2008 roku. Cenne będą dla nas każde konstruktywne uwagi i spostrzeżenia.

Dziękujemy.

*Redakcja*

## Pisanki, kraszanki, malowanki

Jajo jest wartościowym pokarmem, ale jeżeli ma być подарunkiem, darem dla kogoś nie-



zwykłego, musi wyglądać inaczej niż na co dzień. Malowane (czy w ogóle zdobione) jaja we wsiach nad Orzycem dawało się chrześniakom, dzieciom, bliskim lub tym, których chcieli się bliskimi uczynić. Bywało też, że

nikomu określono ich nie dawano, a zdobiono z takim zapamiętaniem i upodobaniem, że trud ten wydawać się mógł nie tylko zadziwiający, ale i bezsensowny. A jednak to właśnie wtedy jajo stawało się czystym symbolem wyobrażającym życie, odnawianie natury. W tej roli pojawiają się zdobione jaja w wielkanocnej święconce.

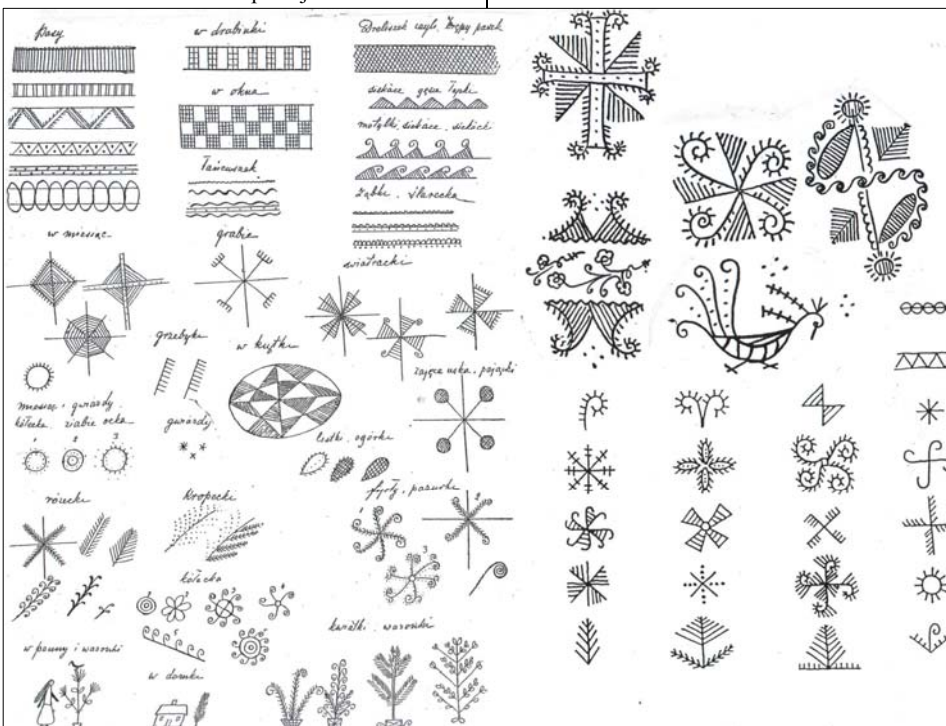
Nazywano je różnie w zależności od sposobu zdobienia. Jednobarwne, bez wzorów – nosiły nazwę *malowanek*, *kraszanek*. Niegdyś farbowano je w naturalnych barwnikach roślinnych. Wywar z kory dębowej, olchowej lub z łupin orzecha włoskiego dawał kolor czarny, z łusek cebuli różne odcienie barwy żółtej i brązu, z pędów zbóż ozimych – zielony, z listków kwiatu ciemnej malwy – fioletowy, sok z buraków – kolor różowy.

Natomiast jajka pokryte wzorem noszą nazwę *pisanek*. Nazwa ta odnosi się przede wszystkim do jaj, których wzór wykonany został roztopionym woskiem poszczelimi, czyli sięgającą dalekiej przeszłości techniką *batiku*. Technika ta polega na tym, że przy pomocy specjalnego pisaka, mającego formę cieniutkiego lejka, wykonuje się (czyli *pisze*) wzór na skorupce jaja. Następnie zanurza się jajko w letnim barwniku, a po ufarbowaniu i wysuszeniu ściera wosk. W efekcie uzyskuje się biały wzór na barwnym tle, bo miejsca pokryte woskiem nie przyjmują barwnika i pozostają nieufarbowane. Natomiast *pisankę* wielobarwną otrzymuje się pisząc jej wzór stopniowo i wkładając ją kilkakrotnie do różnych barwników, zaczynając od najjaśniejszego. Można też, wzory zabarwione i pokryte woskiem wytrawiać kwasem naturalnym, np. sokiem z kwaszonej kapusty, lub

serwatką. W efekcie powstaje *pisanka* z barwnym wzorem na jasnym tle.

W zdobieniu, nawet tak prostym jak dekorowanie wielkanocnych jajek, nawiązywano do symboliki słońca, księżyca, do obrazu wszechświata. W kulturze chłopskiej nie bowiem nie

dowe po swych matkach, babkach i prababkach. Z czasem na *pisankach* woskowych pojawiły się też inne motywy, geometryczne – paseczki, szlaczki, kreski, kropki; a także roślinne – gałązki, listki, konwalijki i inne kwiatki.



było obojętne, tajemne odniesienia szyfrowano w znakach symbolicznych. Drzewko kazało myśleć o drzewie kosmicznym, odwzorowywało środek świata. Rośliny płakały, zwierzęta mówiły ludzkim głosem w dzień Bożego Narodzenia. Przeszłość stapała się w jedno z mitami i wierzeniami. Dlatego najstarsze wzory wykonywane woskiem to na różne sposoby przedstawiane motywy słońca: rozety i rozety tzw. *wirujące*, wizerunki słońca z promieniami, a także symbole światła i błyskawic; krzyże szczęścia w formie wiatraczków, ślimacznice, gwiazdy, drzewka, zdobienia związane z wiarą w odnawialność sił przyrody oraz znaki mające sprowadzić pomyślność. Na *pisankach* były więc w postaci ornamentu wyrysowane życzenia zdrowia i pomyślności. Były też na tych *pisankach* oświadczenia miłości.

Dzisiaj nie znamy swistego pisma naszych przodków, gdyż pierwotny sens tych znaków został zapomniany. Powtarzają je artystki lu-

Piękne efekty uzyskuje się dekorując jajka wielkanocne tzw. techniką rytowniczą. Polega ona na tym, że na ufarbowanym, zwykle na ciemny kolor jajku, ostrym narzędziem (np. cienkim nożykiem, blaszką, żyłką lub szpilką) wyskrobuje się różne wzory, najczęściej kwiaty, bukiety kwiatowe.

W okolicach Łowicza jajka zdobi się miniaturowymi wycinankami. Natomiast na Podlasiu i w kurpiowskiej Puszczy Białej znany jest zwyczaj dekorowania jaj wielkanocnych przez oklejanie wycinanek rdzeniem sitowia (tzw. *duśką*) i kolorową włóczką.

*Pisanki* są nie tylko ozdoba stołów, ale także świadectwem ciągłości naszych obyczajów i bardzo starych tradycji.

Życzę, żeby dzielone i uroczyste spożywane podczas śniadania wielkanocnego jajko zapewniło Państwu zdrowie i pomyślność.

*Danuta Sztynch*

## Drąždzewo – echa powstania styczniowego

22 stycznia 2008 roku minęła już 145 rocznica wybuchu powstania styczniowego, którego czytelne ślady i żywa pamięć wciąż trwają również wśród mieszkańców Drąždzewa i okolic - głównie za sprawą dwóch bitew.

Pierwsza z nich rozegrała się **12 marca 1863 roku**, w folwarku Drąždzewo, pomiędzy oddziałem powstańczym gen. Zygmunta Padlewskiego a wojskami carskimi pod dowództwem płk Gorielowa, w której „powstańcy nie zdołali się oprzeć przeważającym siłom przeciwnika”<sup>1</sup> i w efekcie „zginęło ich 50, w tym Edward Rolski - były członek Komitetu Centralnego i komisarz województwa płockiego”<sup>2</sup>. Druga bitwa miała miejsce w granicach Drąždzewa Nowego, na tzw. Polskiej Kępie „będącej jak gdyby wyspą wśród orzyckich bagien i rozlewisk”<sup>3</sup>, gdzie ufortyfikował się oddział byłego kpt. wojsk rosyjskich Józefa Trąmp-

czyńskiego. „Przez całą noc z 28 na 29 czerwca [1863 r. – przyp. T.K.] trwała zacięta walka. Kiedy zabrakło amunicji, Radechników, dowódca wojsk carskich, skierował żołnierzy do szturm. Trąmpczyński zasypał gradem kul atakującą piechotę, brnącą po kolana w grząskim bagnie, i zmusił ją do odwrotu”<sup>4</sup>. Polegli w obu bitwach powstańcy spoczęli w kilku mogiłach, m.in. także na cmentarzu przykościelnym. Dopiero w wolnej Polsce, z inicjatywy ks. Juliana Tyszki, proboszcza parafii Drąždzewo wzniesiono w 1928 roku monumentalny kamienny kurhan, pod którym złożono ich ekshumowane szczątki.

Naoczny świadek tych zdarzeń, ówczesny nauczyciel miejscowej szkoły, Władysław Kocot zanotował: „A gdy pomnik (...) został już całkowicie wykończony, odbyła się wielka, wspaniała uroczystość całej parafii Drąždzewo (...) - poświęcenie nowego pomnika powstańców z 1863 roku (...). Cały pomnik był umajony kwiatami i szarfami z napisami. Nad marmurową białą ta-

blicą u góry, wznosił skrzydła do lotu Orzeł Biały w koronie, godło Polski”<sup>5</sup>. Treść tablicy potwierdzała w pełni intencje fundatorów: „POLEGŁYM POWSTAŃCOM / WDZIĘCZNI RODACY / 1863-1928”. Doroczne patriotyczno-religijne manifestacje przed nowym, godnym miejscem spoczynku ppłk Edwarda Rolskiego i współtowarzyszy przerwała II wojna światowa. Próbą powrotu do chlubnych tradycji było przyjęcie w 1970 roku przez Szkołę Powstańców w Drąždzewie imienia Edwarda Rolskiego.

Wdzięczność potomnych dla heroizmu przodków wyraża również płyta pamiątkowa na Polskiej Kępie: „POWSTAŃCOM 1863 ROKU / I ICH DOWÓDCY/ KPT. JÓZEFOWI TRĄMPCZYŃSKIEMU / SPOŁECZEŃSTWO POWIATU / PRZASNYSKIEGO / 1966”.

*Tadeusz Kruk*

1,2,3,4 - J. Dziewirski, *Powstanie Styczniowe w Puszczy Zielonej w 120 rocznicę Powstania Styczniowego na ziemiach województwa ostrołęckiego 1863-1983*, Warszawa 1984,

## Orzyc – skarb czy nieszczęście?

Jest takie powiedzenie, że „około Wielkiej Nocy wszystko zdarzyć się może”. Korzystając z faktu ukazania się 13 numeru „Więści nad Orzyca”, sygnalizuję problem samego Orzyca.



Piękna rzeka w wyniku bezmyślnego, nieodpowiedzialnego działania człowieka ulega zniszczeniu. Człowiek

jako istota rozumna jest także w stanie podjąć działania na korzyść rzeki i samego siebie. Trzeba tylko chcieć to zrobić. Chęci racjonalnego działania muszą wystąpić jednocześnie u nas, zwykłych mieszkańców gminy, jak i u wybranych przez nas władz do przestrzegania prawa. Na naszej gminnej ziemi mamy coraz więcej wykształconych na poziomie wyższym ludzi. Posługiwanie się stopniem magistra czy inżyniera obliguje do wykazywania wiedzy i postępowania zgodnie z nią w zakresie ochrony środowiska. Tymczasem w praktyce okazuje się, że wiedza wiedzą, a praktyka szkodzi wszystkim.

Od czasu do czasu robi się głośno na temat zaturawiania rzeki, po czym gwar cichnie, a rzeka dalej marnieje. Najczęściej mówi się i zauważa tych największych trucicieli, a problem stwarzają wszyscy, którzy odprowadzają bezpośrednio lub pośrednio ścieki do Orzyca. Nie działają skutecznie w tej sprawie ani władze gminne, ani Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska (WIOS). Wyrażam nadzieję, że rozumne społeczeństwo będzie umiało wymusić właściwe postępowanie w zakresie ochrony rzeki. Uświadomiamy cierpliwie ten problem wszędzie gdzie tylko możemy, a na pewno sytuacja ulegnie poprawie. Od wielu lat wiele światłych osób mówi o oczyszczalni ścieków, ale poza przepisywaniem z budżetu do budżetu (co w tym roku kosztuje 30 000 zł) nic się nie dzieje pozytywnego. Wybudowanie oczyszczalni na pewno poprawi sytuację. Jest także rzeczą wiadomą, iż nie wszystkie gospodarstwa domowe będą podłączone do kanalizacji (wynika to np. z ich znacznego oddalenia od zwartej zabudowy i w efekcie zbyt wysokich kosztów doprowadzenia kanalizacji). Te domostwa będą korzystały z wywozu nieczystości przez wozy asenizacyjne. Drugą możliwością jest własna przydomowa oczyszczalnia ścieków. Jednorazowy koszt budowy takiej instalacji oczyszczalni jest dosyć wysoki, ale opłacalny ze względu na ochronę środowiska. Jeżeli ktoś z Państwa będzie zainteresowany przydomową oczyszczalnią ścieków i zadzwoni (602 717 942) lub napisze na forum (<http://www.NaszKrasnosielc.tpk.pl>), to przedstawię więcej szczegółów na ten temat. Podsumowując zasygnalizowany temat, twierdząc, że **Orzyc jest naszym skarbem, a nieszczęściem będzie jego dalsza degradacja. Zaczynijmy skutecznie działać, aby odzyskać jego piękno i użyteczność dla nas i naszych następców.**

Temat ten znalazł się na forum i pozwalam sobie najważniejsze wypowiedzi internautów zacytować:

przez [plus](#) Pt sty 11, 2008

Garść wiedzy hydrologa o naszej rzeczce - Orzyc. Posterunek wodowskazowy znajduje się na wysokości Makowa Mazowieckiego, jest to 21,00 km

rzeki /liczony od jej ujścia, oczywiście do Narwi/. Powierzchnia zlewni rzeki Orzyc ma 1 948,0 km<sup>2</sup>. Rzędna zera: 90,06. Stan ostrzegawczy: 370 cm. Stan alarmowy: 390 cm Rzeka osiągnęła absolutne maksimum w dniu 31.03.1979 r., a wynosiło ono 437 cm, minimum 27.08.1971 r. - 92 cm.

Załączniki: zdjęcia + [orzyc.pdf](#) charakterystyka rzeki Orzyc napisana przez hydrologów

przez [Pani Ewa](#) Pt sty 18, 2008 6:07 pm

Dziękuję. Przypomniałam sobie, że kiedyś Orzyc obok Krasnosielca przepływał dwoma korytami, a dzisiejsza grobla i błonie były na wyspie. Duży most to ten, co jest, a drugi zwany Małym mostem był przy wjeździe na groblę od strony Nowego Krasnosielca - śladami po tym korycie Orzyca są stawy po prawej stronie. A może ktoś ma zdjęcie tego mostku lub jakąś mapkę tego terenu z tamtych lat? Proszę o zamieszczenie.

przez [DjNegative](#) So sty 26, 2008

Piękny jest ten nasz Orzyc. Szkoda tylko że nie jest tak czysty jak kiedyś. Z opowiadań słyszałem, że woda była kryształowa. Był dzikie plaże itp.

przez [stefan](#) Pn sty 28, 2008

Pewnie, że woda w Orzycu była kryształowo czysta, były i dzikie plaże jeszcze w latach 70 ubiegłego wieku, w rzece ryb różnych gatunków było zatrzęsienie, były w nim. bolenie i brzany, trafiał się również węgorz, nie mówiąc już o pospolitych gatunkach, były również i raki. Młodzi ludzie może nie wiedzą, co się z tym stało, starzy nie chcą pamiętać, a odpowiedzialni chowają głowy w piasek. Zaczęło się od wybudowania sławnego Bacutilu, który systematycznie zatruwa wodę w rzece, następną przyczyną było wybudowanie w latach 60-tych instalacji wodociągowej /chwała im za to/, lecz zapomniano o kanalizacji i odprowadzeniu zwiększonej ilości ścieków do kanalizacji, a nie bezpośrednio do rzeki. Po wybudowaniu wodociągu w Krasnosielcu ze studni porobiono zbiorniki na ścieki tzw. szamba, a mieszkańcy posesji nad rzeką, w następnych latach i mieszkający po drugiej stronie ulic biegnących nad rzeką porobili dzikie przyłącza bezpośrednio do rzeki i stan ten trwa do chwili obecnej. Dlatego też systematyczne zatruwanie wód rzeki doprowadziło ją na krawędź katastrofy ekologicznej. Plusie w Drążdzewie istnieje ten sam problem. Dlatego proponowałbym, aby dokumentować nie tylko piękno rzeki, ale również jej agonie, a nuż Wójt wraz z Radą oraz Komisją ds. ekologii podejmą szybką decyzję /nie czekając na wybudowanie kanalizacji, bo ta może być za kilkanaście lat/ i doprowadzą do usunięcia dzikich przyłączy."

przez [DjNegative](#) Pn sty 28, 2008

Nawet rozmawiałem z moim wujkiem i on pamięta, gdy był mały, jak ta rzeka wyglądała. Teraz spotkać u nas w Orzycu raka to jest wielki problem. Musimy podjąć jakieś działania. Musimy walczyć. Bo za parę lat będziemy mieli świecący Orzyc, ale w ciemnościach.

przez [plus](#) Wt sty 29, 2008

12 stycznia ktoś dał popis braku szacunku dla przyrody i nas samych, za to uratował sporą kasę we własnej kieszeni, przynajmniej tak myślał. Myślę o zielonej, śmierdzącej zupie w rzece. Od takich inicjatyw jest Władza, a Władza w sporej części zajęta jest zupełnie czym innym. Ja sam nie mogę nic, ty sam też nic, ale w grupie możemy wszystko. Namawiam wszystkich wkoło do mówienia, nazywania rzeczy po imieniu, troski o uczciwość, pisanie i wypowiedzianie się. Jak najczęściej jawności. Świata zupełnie nie naprawimy, ale zawsze można go poprawić, pchnąć choć trochę w tę lepszą, szlachetniejszą stronę. W najbliższym wydaniu Więści coś o tym napisałem, ale brak czasu, wiedzy, sprawdzonych źródeł infor-

macji. Jeśli ktoś chciałby poważnie pomóc w tej sprawie, proszę o e-mail do mnie: [rutkowski\\_wiesciznadorzyca@vp.pl](mailto:rutkowski_wiesciznadorzyca@vp.pl).

przez [stefan](#) Cz sty 31, 2008

Masz rację Plusie, że zadania związane z ochroną środowiska to podstawowe zadanie władzy, ale obecna i poprzednie władze gminy nie podejmowały się tematu dzikich podłączeń do naszej pięknej rzeki, ponieważ sami mają takie podłączenia. Dzikim przyłączem podłączony do rzeki jest budynek Urzędu Gminy /pośrednio przez szambo Zielonego Markietu, a to już podłączone jest do rury biegnącej od starej hydroforni przez posesję pana Piątka do rzeki/, podłączony tak również jest Dom Kultury /czego?/, podłączone tak są również domy nauczyciela ten na placu szkolnym i ten sprzedany na placu Kościelnym, tylko że inną rurą, która biegnie od budynku Liceum, które również ma takie podłączenie. Dzikich podłączeń można wymieniać jeszcze dużo więcej, ale w tej chwili chodzi o to, kto zmobiliżuje władzę do konkretnego działania w tej sferze, a nie mydlenie ludziom oczu łącznie z komisją ochrony środowiska, która zamiast podziękować wędkarzom, że w porę zauważyli zanieczyszczenia płynące z Elkuru, na swoim posiedzeniu stwierdziła, że wędkarze w tym czasie byli na klusownictwie. O dalszych dzikich podłączeniach, o których wiem są to podłączenia z prywatnych posesji, napiszę innym razem. Plusie, jeżeli chcesz i masz możliwość, opublikuj moje posty w Więściach.

przez [plus](#) Cz sty 31, 2008

Przyjęliśmy w redakcji zasadę, że musimy znać imię i nazwisko autora tekstów, na którego prośbę możemy danych tych nie drukować, ale znać musimy. Polecam swój kontakt mailowy [rutkowski\\_wiesciznadorzyca@vp.pl](mailto:rutkowski_wiesciznadorzyca@vp.pl)

przez [stefan](#) Pt lut 01, 2008

Do Plusa uruchomicie w Więściach rubrykę anonimową na wzór Tygodnika Ostrołęckiego np. co boli mieszkańców gm. Krasnosielc, wtedy będziesz miał dużo ciekawych wiadomości, które łatwo można będzie sprawdzić

przez [plus](#) Pt lut 01, 2008 9:47 pm

Nikt z nas w redakcji nie chce być policjantem dla innych. Naszym celem jest uciec informowanie gminnej społeczności o sprawach kulturalnych, społecznych i gospodarczych oraz rozbudzanie jej aktywności społecznej. Jeśli komuś z tym po drodze, to zapraszamy do współpracy. Jeszcze raz podkreślę - nie jesteśmy przeciwko jakiegokolwiek osobie, jesteśmy za jawnością, prawdą i uczciwością.

przez [stefan](#) Pn lut 25, 2008 11:18 am

Do Plusa, nie wszyscy chcą być redaktorami tak jak ty, a ty zgodnie z prawem prasowym rzeczywiście jesteś redaktorem, a na redaktorze spoczywają również i obowiązki, a nie tylko autopromocja /na sołtysa i tak cię nie wybiorą/. Chciałem wspólnie z tobą naprawę nagłośnić sprawę zanieczyszczenia Orzyca, ale ty redaktor z Drążdzewa wolisz zajmować się wszystkim, a tak naprawę nieczym, a Orzyc dalej jest zanieczyszczany. Dlaczego nie chcesz już tego tematu, moje przypuszczenia są takie, że ty naprawdę boisz się ruszyć mieszkańców nad Orzyca, którzy z rzeki uczynili sobie ściek, boisz się również innych, którzy z wywozu zanieczyszczają płynnych i wylewaniu ich w pobliżu rzeki uczynili sobie niezłe źródło dochodu. Może i ty tak jak dyrektor Olkowski masz wiedzę, że biologiczne ścieki nie są zagrożeniem dla środowiska. Policjantem do pilnowania rzeki być nie musisz, ale strażnikiem to ty jesteś i z racji wykonywanego zawodu powinienes rozważyć możliwość usunię-

cia i zneutralizowanie zanieczyszczeń, a może rozważyłbyś w ramach prewencji /zapewne wiesz, że taka w Straży Pożarnej istnieje/ opisać istniejący problem i tym samym zmusić władze gminy do rzeczywistego zajęcia się ochroną środowiska, a nie wymyślaniem papierowych programów. Więc Plusie, jeżeli uważasz się za prawdziwego redaktora, zgodnie z prawem prasowym powinienś zająć się tą sprawą, a nie upatrywać rzekomych przeszkód, że ja muszę również być redaktorem albo musisz znać moje nazwisko, by ta sprawa cię zainteresowała. Pisałem wcześniej, że opublikuję nazwiska osób prywatnych, którzy odprowadzają ścieki do Orzycza, ale bez większego nagłośnienia i tak nic nie będzie się działo jak z Urzędem Gminy, gdzie wykazałem, jak pozbywają się śmierzącego problemu i tu panie redaktorze dla pana pole do popisu, sprawdzić i opublikować - taka jest zasada. Powodzenia.

przez [dana](#) Pn lut 25, 2008

Do stefana: Brawo! Popieram!

przez [plus](#) Pn lut 25, 2008

Jestem mieszkańcem gminy, który przestał stać z boku – a nie jakimś tam redaktorem. Każdy z Was może dołączyć, jeśli tylko chce i ma odwagę się narazić. Usłyszałem już cyt. „*a my mamy już na ciebie haka*”. Zachęcam do współpracy. Trudne sprawy trzeba mieć odwagę załatwiać własnymi rękoma również. Łatwo jest kogoś wypchnąć przed szereg i powiedzieć - idź walczyć za nas. Aby rozwiązywać problemy, trzeba je dostrzec, mieć wiedzę, jak je rozwiązać, być konsekwentnym w działaniu i umieć jednoczyć ludzi, a nie ich zrażać. Skuteczniejsi są też ludzie wyważeni, a nie raptusy.

Tyle wstępu. Rzeka Orzyc jest zanieczyszczana przez mieszkańców i niektóre zakłady – to fakt. Świadomość ludzi, że to jest złe, nie jest już taka oczywista. Realne działania, aby to zmienić, to:

- uświadomienie mieszkańcom, że warto, aby zapłacili, również z własnej kieszeni za właściwe zagospodarowanie ścieków,
- nakłonienie Rady i Wójta do poważnego potraktowania tematu ścieków,
- docelowo - budowa gminnej oczyszczalni ścieków i systemu ich odbioru od mieszkańców,
- natychmiast – propagowanie budowy przydomowych oczyszczalni ścieków, wzorem może tu być gmina Czerwonka,
- wyegzekwowanie na podmiotach wywozujących obecnie ścieki, ich dostarczanie do najbliższych czynnych oczyszczalni,

- i na samym końcu, powtarzam na samym końcu działania policyjne, przymuszające do nieodprowadzania szamb bezpośrednio do rzeki. Nadzór nad czystością Orzycza ma Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Warszawie, Delegatura w Ostrołęce tel. 760 03 21, e-mail: [ostroleka@wios.warszawa.pl](mailto:ostroleka@wios.warszawa.pl) na ul. Targowej 4. Najwięcej mogą jednak zrobić władze gminy – to od nich, a więc od radnych i Wójta powinniśmy wymagać zajęcia się na poważnie tym tematem. WIOŚ w informacji na temat monitoringu czystości rzek w 2006 roku stwierdza, że:

- rzeka Orzyc monitorowana jest w 3 punktach: Chorzele, Maków Maz. i Szeków.

- Orzyc posiadał ogólną klasę czystości IV /czwartą/, 58% punktów pomiarowych na rzekach w woj. mazowieckim posiada taką właśnie klasę, dalsze 40% punktów pomiarowych to klasa V, czyli są bardziej zanieczyszczone, a tylko 1,4% - III /bardziej czyste/.

Obecnie czekam na wyniki badań próbek pobranych z zanieczyszczonego Orzycza w styczniu. Zapraszam do merytorycznej współpracy. Pozdrawiam. Załącznik: [WIOŚ czystość rzek w 2006 r.pdf](#) (107.99 KiB) Pobrane 8 razy

przez [stefan](#) Pn mar 03, 2008

Już bardziej merytorycznej współpracy z informatorem w zakresie ochrony Orzycza to i służby specjalne nie mają jak ja zaoferowałem redaktorowi Wieści Panu Rutkowskiemu Plusowi. Dalej masz okazję wykazać się naprawdę bardzo pożyteczną publikacją, jest ona prawdziwa i do sprawdzenia, a dla obecnej władzy /nie jestem ich przeciwnikiem, jestem apolityczny/ stanowi naprawdę wyzwanie na miarę XXI wieku, a ścieki z prywatnych posesji i z budynków samorządowych płyną do rzeki nadal, a dyskusja o opublikowanie tego zapewne będzie trwała dłużej niż śmierć biologiczna rzeki. Same piękne fotografie nie pomogą w jej ratowaniu, nie mam możliwości i warunków do wykonania zdjęć z brzydkich miejsc rzeki, więc zwracam się do redaktora Rutkowskiego-Plusa, redaktora Żebrowskiego - Zybiego o pomoc w ich wykonaniu i umieszczeniu na forum "Orzyc". Z góry dziękuję. Pozdrawiam Stefan.

przez [bzyk](#) Pn mar 03, 2008. Dlaczego to Stefan, tak ochoczo szermujący cudzymi nazwiskami wzbrania się przed ujawnieniem własnego?. Czyżby miał on niezbyt czyste intencje i usiłował „dokopać” innym, chroniąc jednocześnie własną skórę. Czy w związku z tym można zaufać tego typu anonimowym informatorom?

przez [dana](#) Pn mar 03, 2008. W podaniu nazwisk nie widzę uchybień ze strony Stefana, ponieważ ww. z racji pełnionych funkcji są osobami publicznymi. Natomiast anonimowość autora należy uszanować i odrzucić wszelkie insynuacje!, zaś podnoszony przez niego problem rozpatrzyć niezwłocznie (Orzyc sam wskaże winnych).

przez [plus](#) Pn mar 03, 2008. Cyt. „... nie Wy mnie wrogiem a koń przyjacielem ...” powiedział do Pawłaka Warszawiak w filmie „Sami swoi” /grany przez Witolda Pyrkosza/, próbując zabrać mu konia na rynku w Skalbierzu, gdy ten pojechał po wraciu /lekarza/ do rodzącej Mani. Znajomość ta, zawarta przed lufą karabinu, skończyła się zamieszkaniem po sąsiedzku oraz współpracą w późniejszym czasie. Czego Stefanowi i sobie życzę.

przez [plus](#) 6 mar 2008. Z informacji umieszczonych na stronie internetowej Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Warszawie wynika, że spośród zbadanych w roku 2005 na rzekach województwa mazowieckiego 144 punktów pomiarowych:

- wód o jakości bardzo dobrej i dobrej nie było.
- 15,3 % posiada III klasę czystości /wody zadawalającej czystości/,
- 66,7% - klasa IV /wody niezadawalającej czystości/,
- a 18 % - klasa V /wody złej jakości/.

W roku 2006 było to odpowiednio: 1,4 % - klasa III, 58,3% - IV i 40,3% - V.

Oznacza to, że w praktyce nie ma już u nas w województwie rzek nawet o zadawalającej jakości wody, są tylko wody niezadawalającej i złej jakości. Przy czym tych ostatnich przybyło prawie 250% zaledwie w ciągu roku.

Dane przerażające, prawda?!

W załączniku „**Rzeki 2005**” można bliżej przyrzeć się danym WIOŚ za 2005 rok, „**Rzeki 2006**” dane za 2006, a „**Wyniki pomiarów**” zestawienie danych tabelarycznych z obydwu tych lat. Dołączam także Rozporządzenie Ministra Środowiska z dnia 11 lutego 2004 r. w sprawie klasyfikacji czystości wód ...

Z zestawienia wynika, że w ciągu dwóch lat w Chorzelach i Makowie o ok. połowę wzrosło zanieczyszczenie mikrobiologiczne bakteriami grupy coli typu kałowego – **można sobie dopowiedzieć, że ich źródłem w rzece są szamba.**

przez [dana](#) 6 mar 2008. Nie bardzo rozumiem cel powielania i zamieszczania kolejnych opracowań nt. zanieczyszczenia naszych rzek, w tym Orzycza, ponieważ jest to tylko potwierdzanie faktów ogólnie znanych nieprzynoszących rzecze ulgi. A ogólnie znana prawda mówi, że „od samego mieszania herbata nie będzie słodsza”. Na nic zatem zda się „mędrca szkiełko i oko”, gdy będziemy tylko odbijać piłeczkę, zamiast ulżyć Orzycowi poprzez zamknięcie któregoś z trujących dopływów (np. wskazanych swego czasu na forum przez Stefana). A stosowne materiały zainteresowani sami wyszperają w sieci.

przez [Pani Ewa](#) 7 mar 2008. Faktycznie zamieszczanie wyników badań nic nie da, jeżeli nie będzie spójnego działania mieszkańców i władzy. Myślę, że Plus, zamieszczając dane o stanie rzeki, rozpoczyna uświadamianie społeczeństwa o zagrożeniach. Mam także nadzieję, że szerszy krąg współmieszkańców zainteresuje się tragedią rzeki i wtedy będzie można podjąć konkretne działania, aby ją ocalić. Pozyskujemy więc przychylność dla tej idei, tym bardziej że chcemy normalności zgodnej z prawem. Życzę, aby życzenie Plusa się spełniło i obaj ze Stefanem osiągnęli sukces w postaci czystej wody w Orzycu oraz oczyszczonych brzegów ze wszystkich śmieci. Oprócz tego, co napisał o dawnym stanie Orzycza Stefan, to jeszcze pamiętam pływające łódka i spływy kajakowe organizowane przez różne firmy z Polski. Było to w czasach, kiedy słowo „agroturystyka” nie było używane. Dzisiaj mieszkańcy wykorzystywać by mogli piękno Orzycza dla zarabiania pieniędzy.

przez [bzyk](#) 7 mar 2008. Brawo pani Ewa! Popieram w całej rozciągłości. Zamiast ataków na jednostki należy zwiększyć świadomość społeczeństwa tak, by poczuło sens i potrzebę wspólnej walki o czystość naszego powietrza, lasów, wód i całego otoczenia! Idzie wiosna, a więc pora porządków. Dbajmy, aby nasze śmieci nie znalazły się na posesji sąsiada lub też w innym nieodpowiednim dla nich miejscu

przez [dana](#) 7 mar 2008. Zaryzykuję tezę, że świadomość ekologiczną mamy na ogół wystarczającą - brakuje natomiast ODPOWIEDZIALNOŚCI za wspólne dobro, co odnosi się do części mieszkańców, zarówno rządzących, jak i rządzonych. Oprócz Orzycza o ratunek wołają także przyrodne rowy, lasy, różne ciekły wodne itp. Stan świadomości, przynajmniej niektórym winnym, poprawiłaby nieuchronna i dotkliwa kara za przewinienia wobec przyrody, bo wszelkie apele są - przykro mówić – „szyfrową pracą” i „rzucaniem grochu o ścianę”, chociaż prawdą jest, iż „kropla draży skałę”, ale ile trzeba czekać?! A środowisko ginie...

przez [Pani Ewa](#) 7 mar 2008. Popieram Danę w całej rozciągłości i ciesząc się, że tak mądry ludzie zaczynają zabierać głos (na razie incognito) mam nadzieję, że zebrawszy siły doprowadzimy do stanu właściwego. Dana, jesteś Wielka i trwaj.

Wyjaśniam, że osoby wypowiadające się na forum są generalnie anonimowe, czyli nie o nich nie wiadomo. **To w naszej rzeczywistości jest bardzo dobre. Dlaczego? Otóż dlatego, że można dyskutować o SPRAWIE, a nie o człowieku, który tę sprawę porusza.**

Z okazji Świąt życzę Państwu zdrowia, wszelkiej pomyślności i aby wreszcie nasze sprawy były należycie rozpatrywane, to i rzeka Orzyc na tym skorzysta.

Ewa Zbrzeska-Zajac

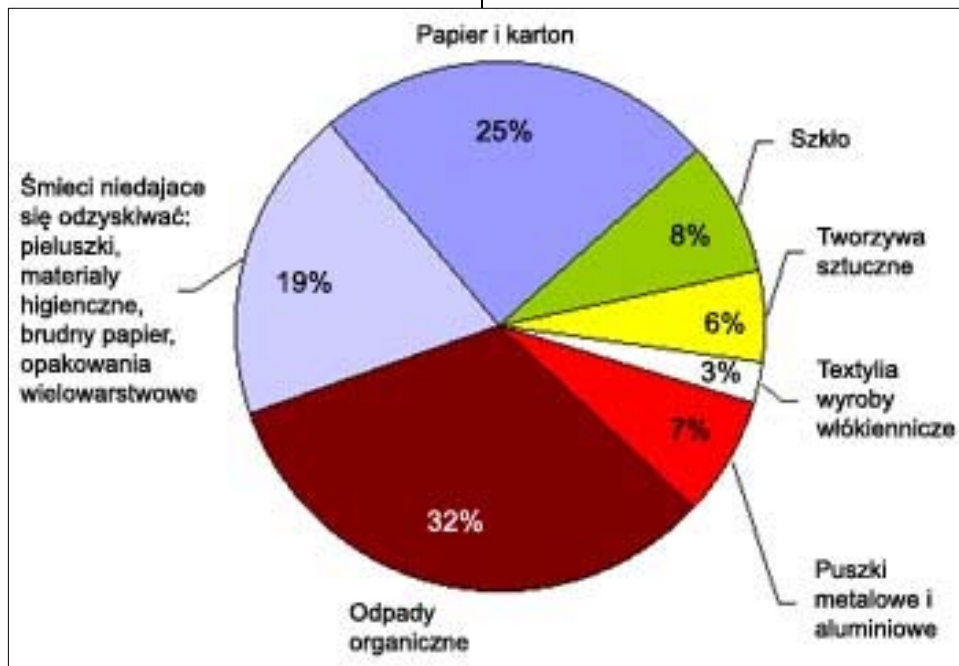
## Problem śmieci

Ci, którzy zbierają i przetwarzają śmieci, przyszłość mają zapewnioną. Dlaczego? Otóż w coraz szybszym tempie zmieniamy się z obywatela, poprzez konsumenta w wytwórcę przeróżnych odpadów.

zdrowie nasze, naszych dzieci, wnuków, następnych pokoleń...

Przyjrzyjmy się więc dokładniej naszym śmieciom... Co zawiera przeciętny kosz na śmieci, obrazuje niniejszy wykres.

Jakie wnioski z tego wynikają?  
- ponad 70% zawartości naszego kosza to su-



Jeszcze 20 lat temu większość żywności spożywanej w naszych wiejskich domach to były produkty z naszego gospodarstwa lub od sąsiada, dziś prawie wszystko kupujemy w sklepie. Dawniej królowały torby papierowe i opakowania zwrotne wielorazowego użytku, dziś tylko „jednorazówki”. Dziś samo rozpakowanie jednych zakupów potrafi zapełnić nam cały kosz. O ile spalenie jednej butelki z plastiku niewiele wyrządzi szkody środowisku, to spalenie ich tysiąca czy miliona poczyna straszne szkody. Czy na co dzień zastanawiamy się nad tym? Opróżnione wiaderko na śmieci czy wystawienie kontenera przed naszą posesją to dla większości z nas najczęstsze rozwiązanie problemu zbędnych odpadów. Niestety, to co znika z naszych oczu, nie znika z naszego środowiska naturalnego. Wyrzucone śmieci jedynie zmieniają miejsce swojego pobytu, aby pozostać w nim na wiele (setek) lat!

W codziennej bieganinie, w domu czy w pracy, na zakupach, część z nas nie zastanawia się, inni być może nie zdają sobie sprawy z tego, jaką szkodę wyrządza środowisku niefrasobliwie produkując i wyrzucając śmieci. Ich ilość rośnie w zastraszającym tempie i stanowi poważny problem dla społeczności i wzwanie dla władz lokalnych.

Wyjašnjmy, że mowa jest tu głównie o odpadach komunalnych, tj. stałych i ciekłych odpadach powstających w naszych gospodarstwach domowych, w obiektach użyteczności publicznej itp.

Zagrożenia ze strony tych odpadów daleko wykraczają poza to, co „widać i czuć”. Wszechobecne śmieci nie tylko mają wpływ na niszczenie walorów estetycznych krajobrazu, naszych lokalnych dróg (patrz Tysiąclatka!!!), skwerów, parków, lasów. Powodują zanieczyszczenie gleby, wód powierzchniowych, powietrza, co nie pozostaje bez wpływu na

rowce wtórne, które można odzyskać oraz surowce organiczne, które można w naturalny sposób kompostować,

- co piąty śmieć w naszym koszu to opakowanie jednorazowego użytku (puszka, karton, plastik)!



Na przeciętnego człowieka przypada rocznie szacunkowo: 80 kg odpadów organicznych z gospodarstw domowych, 47 kg papieru, 20 kg szkła, 9 kg metali.

Wydaje się to przerażające, zważywszy, że średni czas potrzebny do rozkładu, np. plastiku to ok. 500-600 lat, a woreczków foliowych – 100-120 lat. Szkło i metale, bez odpowiednio wysokiej temperatury, nie ulegną rozkładowi przez setki, a nawet tysiące lat!

Po wstępie ogólnym pora przenieść problem śmieci na grunt naszej kochanej gminy...

Gminne wysypisko śmieci\* znajdujące się w Krasnosielcu Leśnym ma zgodę na funkcjonowanie do roku 2009. Za jego użytkowanie gmina płaci co roku na Fundusz Ochrony Środowiska 12 243,57 zł. Łączne koszty utrzymania

nia i porządkowania wysypiska (wynajęcie faldromy i inne) w 2007 roku wyniosły 28 678,72 zł. Za każdą oficjalnie nowo złożoną tonę odpadów na naszym wysypisku gmina od tego roku płaci 75 zł podatku rocznie. Po roku 2009 wysypisko najprawdopodobniej będzie musiało być poddane kosztownej rekultywacji. O porządek i ład na gminnym wysypisku dba, na mocy umowy z gminą Pan Maciej Marciński.

W powiecie funkcjonują jeszcze 4 inne wysypiska odpadów, tj.: w Krasnem, Rzewniu, Szelkowie i największe w Różanie, ale i to ma zgodę na funkcjonowanie tylko do 2012 r.

Wciąż obecny problem nie tylko naszego gminy to tzw. „dzikie” wysypiska śmieci. Lokowane są najczęściej w naturalnych obniżeniach terenu, w pobliżu zbiorników wodnych lub w wyrobiskach. Są one o tyle niebezpieczne, że przez nikogo niekontrolowane, lokowane przypadkowo, niezabezpieczone. Odcieki z takich wysypisk zanieczyszczają glebę i wody gruntowe, nasze studnie i ujęcia wody. A to już poważny problem społeczny.

Aby wysypisko śmieci było bezpieczne dla otoczenia, musi spełniać szereg warunków. W ocenie fachowców, a także w praktyce, opłaca się je wybudować dla co najmniej kilku powiatów. Koszty budowy i utrzymania dzielą się wtedy na powiaty i poszczególne gminy i są łatwiejsze do udźwignięcia.

Wojewódzki Plan Gospodarki Odpadami <http://www.mazovia.pl/> zakłada powstanie takiego wysypiska do roku 2012 w miejscowości Wola Pawłowska pod Ciechanowem dla powiatów: ciechanowskiego, makowskiego, płońskiego i przasnyskiego. Koszt jego budowy to ok. (bagatela) 100 mln zł. Prawdopodobnie

bieństwo jego powstania jest jednak wysokie, ponieważ znajduje się na Krajowej Liście Projektów Kluczowych. Plan ten mówi też o budowie wspólnej dla 4 powiatów kruszarni gruzu w Makowie Mazowieckim oraz składowiska odpadów zawierających azbest w miejscowości Ogłęd pod Przasnyszem.

Zasady dotyczące utrzymania w czystości określone są w Ustawie z dnia 13 września 1996 roku o utrzymaniu czystości i porządku w gminach /Dz.U. Nr 132 poz. 622 z późn. zmianami/. Ustawa ta nakłada zarówno na gminę, jak i obywatela szereg obowiązków. Art. 3 ustawy mówi, że utrzymanie w czystości i porządku w gminie należy do obowiązkowych zadań własnych gminy. Gminy zapewniają czystość i porządek na swoim terenie

i tworzą warunki niezbędne do ich utrzymania, a w szczególności:

- mają obowiązek uchwalenia „Regulaminu Utrzymania Czystości i Porządku w Gminie”, który jest aktem prawa miejscowego, zawiera wymagania dotyczące utrzymania w czystości i porządku,
- zapewniają składowiska odpadów komunalnych,
- tworzą warunki do selektywnej zbiórki odpadów,
- Rada Gminy może uchwalić w drodze uchwały górne stawki opłat ponoszonych przez właścicieli nieruchomości za usługi wywozu nieczystości.

Gmina powinna posiadać także wykaz mieszkańców z wyszczególnieniem tych, którzy nie posiadają podpisanej umowy z firmą wywożącą odpady stałe.

Każdy właściciel nieruchomości ma zarazem obowiązek:

- wyposażenia się w urządzenie służące do gromadzenia nieczystości,
- gromadzenia odpadów w ww. urządzeniach,
- usuwania i unieszkodliwiania odpadów komunalnych,
- udokumentowania korzystania z usług firmy, która posiada odpowiednie zezwolenie.

Jak widać, problem śmieci jest trudny do rozwiązania oraz że sama gmina, a tym bardziej sam obywatel go nie rozwiąże, potrzebna jest wysoka świadomość mieszkańców i współpraca samorządowców na skalę ponadpowiatową. Przykładem takiej współpracy jest w ostatnim czasie wspólne działanie władarzy gmin pod patronatem Starosty Makowskiego, które doprowadziło do obniżenia przez firmę Błysk ceny za wywóz kosza 120 litrowego z 13,70 zł do 11,00 zł.

Ostatnie lata pokazały, że ceny, jakie my mieszkańcy będziemy płacić firmom za to, że odbierają od nas śmieci, na pewno będą wzrastać. Więcej też tych śmieci każdy z nas wyprodukuje. W interesie każdego z nas jest takie

z nimi postępowanie, aby bez szkody dla środowiska płacić jak najmniej. Aby tak było, możemy:

- segregować śmieci. Te biologiczne, czyli spożywcze, kawałki drewna, a nawet papier itp. należy odkładać na kompost,
- zmniejszać objętość wyrzucanych pojemników. Plastikową butelkę należy przed wrzuceniem do kosza zgnieść, kartony po sokach również,
- papier możemy spalać w piecach,
- puszki metalowe zgniatć i odkładać na bok, w skupie średnio za 52 szt. możemy otrzymać 5 zł,
- jeśli otrzymamy worki do segregacji, bezwzględnie stosujemy się do ustalonych zasad. Samorządy mogą działać na korzyść obywateli poprzez:

- zabieganie o dofinansowanie z funduszy zewnętrznych budowy wysypiska śmieci,
- dofinansowanie segregacji i wywozu odpadów,
- monitorowanie relacji pomiędzy firmą wywożącą śmieci, a mieszkańcem, tak aby ceny za tą usługę nie były w sposób nieuzasadniony wygórowane oraz aby zapisy w umowach niepotrzebnie nie nakładały na mieszkańców zbyt ciężkich zobowiązań.

Kto z nas w dzieciństwie czy w młodości nie chciał ratować świata? To naprawdę nie jest trudne, aby zrobić coś dobrego dla naszej Ziemi Krasnosielckiej, a tym samym dla nas samych. Czasem wystarczy zmiana przyzwyczajęń i świadomość, że to my sami jesteśmy odpowiedzialni za nasze środowisko. Gminny problem śmieci to problem każdego z nas, mieszkańca i konsumenta. Pamiętajmy, że produkując coraz więcej śmieci, nie tylko szkodzimy sami sobie, ale pozostawiamy następnym pokoleniom trujący i śmierdzący spadek.

*Monika Pawłowska /Nowy Sielc/  
Sławomir Rutkowski*

\* - Wysypisko odpadów komunalnych dla gminy Krasnosielc znajduje się w obrębie wsi Krasnosielc Leśny. Teren wysypiska położony jest na południowy zachód od miejscowości gminnej Krasnosielc w odległości około 600 m od szosy Krasnosielc – Maków Mazowiecki. Droga dojazdowa polna do wysypiska znajduje się w okolicach wsi Nowy Sielc. Wysypisko sanitarne odpadów stałych zlokalizowane jest na gruntach wykorzystywanych rolniczo i zaliczanych do V i VI klasy. Strefę ochronną stanowią w większości obszary zalesione, co wpływa korzystnie na izolację obiektów. Lokalizacja wysypiska spełnia dawny ustalony wymóg sanitarny 500 m strefy ochronnej. W odległości ok. 750 m w kierunku zachodnim przepływa rzeka Orzyc.

Wysypisko zostało zaprojektowane przez Zakład Usług i Rozbudowy Infrastruktury Wiejskiej w Ostrołęce w 1990 r. Pozwolenie na budowę składowiska wydał Urząd Rejonowy w Makowie Mazowieckim w marcu 1992 roku. Składowisko wykonano jako nieuszczelnione w sposób sztuczny. Brak również izolacji naturalnej. Wysypisko nie posiada naturalnego i sztucznego uszczelnienia, instalacji do odgazowania, drenażu odsączającego.

Pojemność wysypiska według projektu wynosi 36 808 m<sup>3</sup>, było ono zaprojektowane na okres eksploatacji 17 lat. Obejmuje powierzchnię 1,2 ha. Jest własnością Zakładu Gospodarki Komunalnej. Nie jest zapewniona na nim stała obsługa przez pracowników, lecz tylko dorywcza, z wykorzystaniem sprzętu ciężkiego.

Uwzględniając fakt, że eksploatowane składowisko nie odpowiada wymogom prawnym w zakresie technicznym i technologicznym oraz że może wpływać na zanieczyszczenie wód podziemnych, zachodzi potrzeba zamknięcia składowiska i podjęcia działań w kierunku wykonania samodzielnego lub grupowego (łącznie z sąsiednimi gminami) zakładu zagospodarowania odpadów.

## Sprostowania

1. W artykule „Czy to jest normalne?” 12 numeru Wieści wkraść się błąd: na zebraniu wiejskim Liderem Grupy Odnowy Miejscowości z Nowego Sielca została wybrana Pani Elżbieta Kaczorek, a nie Pan Tomasz Bielawski - jak podał autor tekstu, za co osoby zainteresowane bardzo przepraszamy.

2. Uchwała Rady Gminy nr podjęta na XV sesji w dniu 11 lutego 2008 roku §1.brzmi „Ustala się, iż rondo położone na terenie Krasnosielca, nosić będzie imię por. Juliana Pszczółkowskiego żołnierza Narodowych Sił Zbrojnych.”

3. Na życzenie Pana Wójta tytuł artykułu zamieszczonego w wydaniu Nr 1(11) ze stycznia 2008 roku na stronach 10 i 11, zmienia brzmienie na: „Spotkanie wiejskie w sprawie Ośrodka Zdrowia w Drążdzewie”.

4. Komentarz: w artykule o budżecie Gminy Krasnosielc w ostatnim wydaniu Wieści podano kwotę planowaną na inwestycje gminne wynoszącą 22 544 716 zł. Dla osób szczegółowej zainteresowanych tą tematyką nadmieniamy, iż według załącznika nr 4 do Uchwały Rady Gminy Krasnosielc z dnia 11 lutego 2008 r., kwota ta to „łączne koszty finansowe”. Szczegółową tabelkę zadania inwestycyjne w 2008 roku można znaleźć na stronach internetowych [www.krasnosielc.bip.tc.pl](http://www.krasnosielc.bip.tc.pl), jednak nie w tytule Budżet, a Menu Podmiotowe: Prawo lokalne, Uchwały Rady Gminy. *Redakcja*

## Był sobie człowiek

Przedszkole w Drążdzewie otrzymało w prezencie od sponsorów: Pani Ani Szytych, Joanny Kryszk oraz radnego z Drążdzewa - Daniela Kacprzyńskiego trzy serie edukacyjnych filmów rysunkowych pt. „Był sobie człowiek”, „Było sobie życie” oraz „Byli sobie wynalazcy”, łącznie 78 płyt CD. Filmy z tych niezrównanych serii ucząc bawią. Nasze pociechy poznają z nimi w ciekawy sposób świat wiedzy i nauki. Szczytny cel. Dziękujemy sponsorom, innym sugerujemy naśladowanie. *Redakcja*



## Niech się mury pną do góry

Jak informuje Pani Joanna Kryszk, „w związku z rozbudową, sklep Zielony Market w Drążdzewie zawiesza swoją działalność handlową od dnia 25 marca 2008 roku. Powtórne uruchomienie sprzedaży planowane jest na dzień 12 kwietnia. Klientów za niedogodności przepraszamy, jesteśmy jednak pewni, że stary-nowy Zielony Market z nowoczesną salą sprzedaży oraz poszerzonym asortymentem towarów wynagrodzi tymczasowe utrudnienia”. *Sławomir Rutkowski*

## Strażak czy straszak?

W jubileuszowym, bądź co bądź, wydaniu „Wieści...” chciałabym przybliżyć Państwu



sylwetkę strażaka, a zarazem redaktora naczelnego naszego miesięcznika - pana Sławomira Rutkowskiego.

**Maria Kowalczyk:** Czy czuje się pan bardziej strażakiem czy też straszakiem?

**Sławomir Rutkowski:**

Bezsprzecznie jestem z wykształcenia strażakiem Państwowej Straży Pożarnej. Realizuję się zawodowo i cieszę bardzo, że taki zawód dane mi było wybrać. Jako ojciec rodziny zadowolony też jestem z faktu, że moja pensja pozwala mi utrzymać rodzinę.

Brzydę się kłamstwem i obłudą, zależy mi na uczciwości każdego rodzaju. Od pewnego czasu przestałem stać z boku życia naszej gminnej społeczności. Z całą mocą podkreślam „naszej gminnej społeczności” a nie gminy, ponieważ słowo gmina pachnie instytucją i nieokreślonością. Społeczność, bo zbiorowisko różnorodnych osobowości, doświadczeń osobistych, celów i pragnień, „naszej”, bo jestem jednym z Was.

Wraz z grupą znajomych ponad rok temu rozpoczęliśmy realizację pomysłu, czyli wydawanie miesięcznika „Wieści znad Orzycza”. W gronie redakcji obowiązuje zasada kolegiального podejmowania decyzji, głos każdego z jej członków jest tyle wart, ile pracy włoży w uformowanie kolejnego wydania. Zespół Redakcyjny obdarzył mnie obowiązkami redaktora naczelnego, czyli jak sam mówię „pierwszego do bicia”.

**MK:** Zatem ta druga nazwa jest całkowicie bezpodstawna? A może jest pan takim „gołąbkem” jak poseł PO Stefan Niesiołowski?

**SR:** Pewnie na niektóre osoby tak działają teksty, które piszę. Trudno, niech martwi się ten, kto swoim działaniem daje powody do krytyki,

niż ten kto, tę krytykę stosuje. Lepiej, abyśmy osoby i fakty krytykowali jawnie niż za plecami. Jest to uczciwsze.

**MK:** Zaczniemy od początków. Gdzie rodzą się tacy ludzie z pasją?

**SR:** Wszędzie. Wiele osób uprawia jakieś swoje pasje. Jedni są bardziej, inni niej widoczni.

**Życie bez pasji jest puste, nie chcę tak żyć.**

Oczywiście wszystko to kosztuje: brak wystarczającego czasu dla rodziny, innych własnych pasji czy zwyczajne poleniuchowanie z książką w rękę, czy przy ulubionej muzyce /smooth jazz/. Z urodzenia jestem wagą rocznik 1968. Cenię merytoryczność i kompetencję, a nade wszystko, podkreślę to jeszcze raz - uczciwość. Z pewnością byłbym dużo bardziej skuteczny, gdybym pozbył się skrupułów i stosował daleko idące kompromisy, ale stałoby się to kosztem mojego „serdecznego przyjaciela” - Sumienia, a na nim zależy mi najbardziej.

**MK:** Kilka słów o urodzie Kurpianek, czyli jak poznał pan swoją żonę?

**SR:** Pewnego razu zobaczyłem na dyskotecę w Warszawie przepiękną Istotę. Okazało się później, że jest to kwiat ziemi kurpiowskiej /Ona zawsze twierdzi, że Kurpie są po drugiej stronie Orzycza/. Oczarowała mnie tak, że po dwóch tygodniach wiedziałem już, że będzie moją żoną. Weselisko, a jakże w GOK-u Krasnosielc - niezapomniana noc pełna niezamkniętej radości i szczęścia.

**MK:** Wielokrotnie w swych tekstach pochlebnie wyrażał się pan o rodzicach żony. Jaki jest pana przepis na zgodę w rodzinie wielopokoleniowej?

**SR:** Nim zamieszkaliśmy z rodzicami przez 8 lat nauczyliśmy się z żoną radzić sobie sami. Nasze małżeństwo dotarło się na tak zwanej obczyźnie. Najważniejsze jednak jest to, że rodzice są naprawdę wspaniałymi ludźmi, pomagają we wszystkim, są ponad miarę pracowici i ugodowi. Ważne decyzje podejmujemy razem. Rozbieżności zdań, które oczywiście bywają, rozstrzygamy w dyskusji, kierując się argumentami. Bardzo ważny jest też wzajemny

szacunek, który do siebie żywimy i na co dzień go okazujemy.

**MK:** A jak rodzina reaguje na pasje społeczni-kowskie, którym się pan tak intensywnie oddaje?

**SR:** Są one akceptowane. Największe wsparcie mam w żonie.

**MK:** Najbardziej doniosłe wydarzenie?

**SR:** Pojedyncze trudno mi wskazać, ale chyba poznanie żony, jej rodziny i klimat życia, który w efekcie tego się ukształtował to właśnie to najważniejsze.

**MK:** A najśmieszniejsze?

**SR:** Jedno z pierwszych, które pamiętam, wydarzyło się w mojej rodzinnej wiosce Myśliwiczów. Latem jako może czteroletni chłopczyk przybiegłem do mamy i poprosiłem cyt. „*matysiu, zrób mi herbatkę z krótkimi nogawkami*”. Rodzina pokładała się ze śmiech. A ja przecież podświadomie dokonałem skrótu, że chcę herbatki oraz że chcę zmienić spodnie na te z krótkimi nogawkami.

**MK:** Czy bardziej lubi pan Boże Narodzenie, czy Wielkanoc?

**SR:** Zdecydowanie Boże Narodzenie, a najbardziej te dni przygotowań przedświątecznych. Rodzinną wspólną z dziećmi krzątaniem przy garnkach, sałatkach, brytfannach, strojenie choinki i wieczną wigilijną, a w tle koledy. Ten narastający klimat świąteczności i wyjątkowości. To jest wspaniale, choćby tylko dla tego warto żyć.

**MK:** Na koniec porozmawiajmy o marzeniach. Czy może pan zdradzić naszym czytelnikom, jakie jest pana największe marzenie?

**SR:** Zabrzmiałoby grobowo poważnie, ale ... chciałbym spoglądając na swoje życie w dniu śmierci z ufnością, że zasłużyłem na niebo wspomnieć to, co zrobiłem za życia. Chciałbym być wtedy dumny ze swoich dzieci i wnucząt, chciałbym mieć poczucie szacunku innych ludzi. Póki co jednak chcę dawać szczęście najbliższym i popychać ten świat na ile mogę w tę lepszą, jaśniejszą stronę.

**MK:** Dziękuję za rozmowę!

*Małgorzata Kowalczyk*

## Wieści i Forum internetowe w liczbach

Ważnym zmianą było w miesięczniku „Wieści znad Orzycza” od dnia wydania pierwszego numeru w dniu 23 marca 2007 roku. Najwięcej zmian widać w objętości i szacie graficznej kolejnych wydań. Pierwszy numer zawierał na 4 stronach 1 552 wyrazy, rekordowy jedenasty na 12 stronach aż 10 427 wyrazów oraz dodatkowo 18 zdjęć.

Łącznie Wieści to 82 strony tekstów o tematyce gminnej. W rozmowach z ludźmi bardzo rzadko spotykam się z krytyką naszego pisma, licząc jednak bardzo na rzeczową i konstruktywną – to pozwoli nam się rozwijać we właściwym kierunku.

We wprowadzeniu do pierwszego wydania napisaliśmy cyt. „*Nasi redaktorzy odnotują wszystkie wydarzenia w gminie. To co cieszy i to co boli*”. I tego się trzymamy.

Przypomnę Państwu, że wydawnictwo nasze jest bezpłatne dzięki sponsorom. To Oni po-

krywają comiesięczne koszty druku 1000 egz. miesięcznika, wynoszące średnio 400 zł.

Pięknie w tym miejscu dziękuję więc wszystkim Sponsorom. Nadmienię również, że pozostałe koszty związane z gromadzeniem tekstów, ich obróbką, telefonami, kosztem paliwa itd., pokrywają z własnych środków członkowie redakcji. Traktujemy to jako nasz wkład w rozwój kulturalny gminy oraz demokrację jej życia. Dziękując za wsparcie, które nieustannie odczuwamy, pragnę poinformować wszystkich chcących zaznaczyć swój wkład w ukazywanie się "Wieści", iż mogą przyczynić się do tego, wpłacając na niżej podane konto bankowe dowolną kwotę pieniężną.

**Numer konta bankowego Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej:**

**29 8917 0001 0000 1544 2000 0010**

**Bank Spółdzielczy w Krasnosielcu**

**z dopiskiem Wieści.**

**Serdecznie dziękuję w imieniu Redakcji.**

Forum (<http://www.NaszKrasnosielc.tpzk.pl>) internetowe to młodszy brat Wieści. Powstało 14 września 2007 roku jako miejsce nieskrępowanego wyrażania swoich poglądów przez mieszkańców gminy i jej sympatyków. W sposób anonimowy można tu napisać o wszystkim, zachowując jedynie standardy dobrego wychowania i smaku.

Dotychczas na Forum zarejestrowało się na stałe 91 użytkowników, funkcjonuje 82 tematów, napisano 610 postów. Odnotaliśmy na nim 17 981 wyświetleń na komputerach użytkowników /wg stanu na 15marca 2008 r/. Dziękuję osobom piszącym na Forum za kulturę języka i aktywność. Dziękuję pozostałym osobom, które czytują jedynie wypowiedzi na Forum za obecność na nim oraz czerpanie z niego wiedzy. Zachęcam wszystkich do rzeczowej i otwartej dyskusji zarówno o problemach, jak i radościach naszej gminnej społeczności.

*Sławomir Rutkowski*

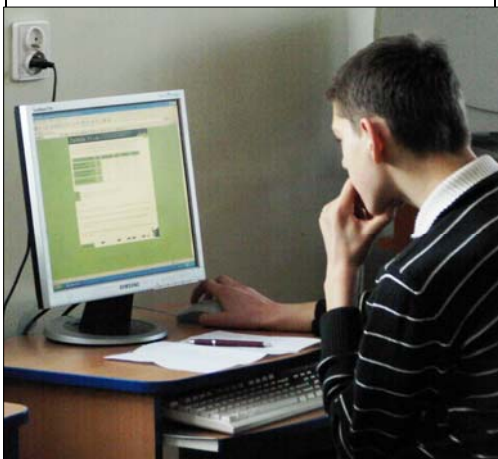
## Egzamin gimnazjalny za pomocą komputera

*Zamiast kartki papieru i długopisu - klawiatura i ekran komputera. Tak wyglądał próbny egzamin niektórych gimnazjalistów.*

Gimnazjum w Krasnosielcu wzięło udział w projekcie „E-egzamin 2008” Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi. Była to pierwsza w Polsce próba egzaminu gimnazjalnego z części matematyczno-przyrodniczej przeprowadzanego drogą elektroniczną. 4 marca o godzinie 12:00 uczniowie zasiedli przed komputerami. Gimnazjaliści mieli 120 minut na rozwiązanie 39 zadań opracowanych przez pracownika Politechniki Łódzkiej. Patronat nad wielką próbą objęła Centralna Komisja Egzaminacyjna oraz Minister Edukacji Narodowej pani Katarzyna Hall.

"E-egzamin 2008" był skierowany do gimnazjów z całej Polski. Aby wziąć w nim udział, należało zarejestrować szkołę w sekcji "Strefa logowania", wylosować uczniów, którzy mieli pisać egzamin, a także podpisać umowę z organizatorami. Nasza szkoła spełniała warunki techniczne i zakwalifikowała się do uczestnictwa, chociaż liczba szkół biorących udział

w pierwszej edycji e-egzaminu była ograniczona. Celem "E-egzaminu 2008" było upowszechnianie idei wspierania edukacji techno-



logią informatyczną przez wypracowanie dobrych praktyk w zakresie egzaminowania z użyciem tej technologii, prezentację potencjału multimedialnych i technik informacyjnych w procesie egzaminowania, sprawdzenie elektronicznego systemu egzaminowania i oceniania oraz przeprowadzenie ogólnopolskich badań edukacyjnych.

Do e-egzaminu z części matematyczno-przyrodniczej przystąpiło około 6 tysięcy uczniów z całej Polski. Zadania miały ciekawą, multimedialną formę, a szkoła dostała zbiorcze wyniki swoich uczniów następnego dnia. Z naszego gimnazjum do e-egzaminu przystąpiło siedmiu uczniów. „Młodych nie trzeba oswajać z komputerem, ale warto podejmować podobne próby, bo może kiedyś wszystkie egzaminy będą zdawane przez Internet” - mówi rzecznik WSHE Aleksandra Mysiakowska, w wywiadzie dla gazety „Polska - Dziennik Łódzki”.

„Zadania podobały mi się i z wyników egzaminu jestem bardziej zadowolona niż z wyników próbnego egzaminu gimnazjalnego. Chociaż w niektórych pytaniach zawarte były treści, których nie omawialiśmy na lekcjach” - mówi uczestniczka e-egzaminu.

Uczniowie zgodnie twierdzą, że elektroniczny egzamin był mniej stresujący niż tradycyjne egzaminy, a animacje i rysunki zdecydowanie ułatwiały zrozumienie poleceń. Czas pokaże, czy gimnazjaliści będą w przyszłości pisać egzamin na komputerach.

Redakcja „PRyMUSA”

## Do jakiej szkoły?



Wybór przyszłej szkoły przez ucznia ostatniej klasy gimnazjalnej nie jest prosty. Pojawiają się miliony wątpliwości. Czy wybrać szkołę, gdzie jest dobra atmosfera wychowawcza, a uczeń nie jest postacią anonimową, czy może stawiać na szkołę renomowaną, o wysokim poziomie nauczania? Blisko miejsca zamieszkania czy daleko od domu rodzinnego? Powierzyć swoją dalszą edukację placówce, w której uczą doświadczeni pedagodzy, prawdziwe osobowości, czy może szkole, w której pracują ambitni, porządni młodzi nauczyciele? Decyzja nie jest łatwa. Zapewne najlepszą szkołą średnią byłaby taka, która realizuje społeczną misję, a więc zapewnia możliwości pełnego intelektualnego i osobowego rozwoju młodzieży, a jednocześnie jest „przyjazna uczniowi”, czyli idealna szkoła. Gdzie i jak jej szukać?

Gdybym mógł doradzić, podpowiedziałbym uczniom: wybierajcie szkołę kierując się wła-

snymi ambicjami, uzdolnieniami i pasjami poznawczymi. Weźcie pod uwagę możliwości finansowe rodziny. Poznajcie swoją przyszłą szkołę od strony form pracy, jakie proponuje.

Nie wierzcie obiegowym opiniom i plotkom. „Dobrą szkołą” tworzą wspólnie nauczyciele i uczniowie. Jakość wypracowana jest w trudzie, tego musicie być świadomi. Kto nie chce się uczyć, nigdzie, nawet w najlepszej szkole nie osiągnie sukcesu. Zastanówcie się, czy dla Was nie byłaby lepsza „mała szkoła”. Niewielkie środowiska wychowawcze, lansowane obecnie na świecie mają tę przewagę nad dużymi, że widzi się w nich ucznia ze wszystkimi jego problemami i trudnościami. Szybko dostrzega się zło i natychmiast się na nie reaguje. W niewielkiej szkole, w kameralnej atmosferze ujawniają się, rozwijają i dojrzewają prawdziwe talenty. W mniej liczonym środowisku bliższe są relacje ucznia z nauczycielem i rówieśnikami. Ponadto zdolnym łatwiej zaistnieć. Gdzie szukać takiej szkoły?

Myślę, że jest nią Zespół Szkół w Krasnosielcu, którym mam zaszczyt kierować. Zachęcając gimnazjalistów do uczenia się w naszej szkole, chcę podkreślić jej atuty:

- bliskie położenie miejsca zamieszkania, czyli oszczędność czasu,
- świetnie utrzymany budynek szkoły i dobrze wyposażone klasopracownie,
- szkoła zapewnia poczucie bezpieczeństwa, brak patologii,
- małe środowisko szkolne sprawia, iż kontakt uczeń - nauczyciel ma właściwy pedagogiczny wymiar,
- wykształcona kadra pedagogiczna, dająca gwarancję dobrej edukacji,
- nauczanie trzech języków obcych (angielski, niemiecki i rosyjski) w podziale na grupy,
- sprawdzone, atrakcyjne i różnorodne formy pracy z uczniem (w tym np. zajęcia wyrównawcze i bezpłatne zajęcia fakultatywne przygotowujące do egzaminu maturalnego),
- pracownia multimedialna z dostępem do internetu,

- udział uczniów i dobre wyniki w różnego rodzaju olimpiadach i konkursach przedmiotowych,

- rozwijająca się samorządność uczniów (sklepik szkolny, radiowęzeł, organizowanie imprez szkolnych).

Oferta edukacyjna Zespołu Szkół w Krasnosielcu na rok szkolny 2008/9 przedstawia się następująco:

**Liceum Ogólnokształcące** - klasa z rozszerzoną geografią i językiem angielskim (4-6 godzin tygodniowo) z podziałem na grupy. Przygotowuje ono uczniów głównie do studiów związanych z geografią (np. gospodarka przestrzenna, turystyka) i językami obcymi.

**Liceum Profilowane** o profilu usługowo-gospodarczym. Liceum to przygotowuje absolwentów do samodzielnego prowadzenia działalności gospodarczej, w szczególności obsługi klienta i administrowania przedsiębiorstwem usługowym.

**Technikum Agrobiznesu** daje szeroką wiedzę ekonomiczno-prawno-rolniczą (np. marketing, prawo, zarządzanie firmą, produkcja surowców żywnościowych) i duże możliwości znalezienia pracy w firmach produkcyjnych, przetwórczych, handlowych oraz podjęcia własnej działalności gospodarczej. Nabyte umiejętności dają możliwość kontynuowania nauki na studiach różnych wydziałów oraz studiach ekonomicznych. Tytuł technik agrobiznesu daje uprawnienia do przejęcia gospodarstwa rolnego i ubiegania się o większe fundusze unijne.

Kończąc, życząc wszystkim gimnazjalistom klas trzecich mądrych i rozsądnych decyzji przy wyborze szkoły średniej. Mam nadzieję, że wielu z Was wybierze właśnie naszą szkołę.

Zapraszam.

Dyrektor Zespołu Szkół w Krasnosielcu  
Tomasz Olkowski

Na zdjęciu: Tegoroczni maturzyści Zespołu Szkół w Krasnosielcu z kl. III LO.



## Lekcje zamiast wolnego

*Ferie - dla większości okres leniuchowania, nudzenia się... Wiele osób z powiatów przasnyskiego i makowskiego interesujących się dziennikarstwem wybrało jednak zupełnie coś innego...*

„Świat wokół mnie. Widzę – czuję – opisuję”- tak brzmiała dewiza przyświecająca warsztatom dziennikarskim zorganizowanym w dniach 11-22 lutego przez panią Elżbietę Tyniecką - nauczycielkę języka polskiego w przasnyskim Liceum Ogólnokształcącym im. Komisji Edukacji Narodowej we współpracy z „Kurierem Przasnyskim”.

Szkolenie dotyczyło podstaw dziennikarstwa. Jego celem było propagowanie wiedzy o mediach, etosie dziennikarza i relacji „słowo – etyka”. Podczas zajęć uczniowie poznali zasady tytułowania, segmentacji tekstu i gramatyki tytułów oraz dowiedzieli się, skąd czerpać informacje. Jednym z punktów programu było redagowanie tytułów, lidów, informacji, komentarzy (jawnych i ukrytych). Nie obyło się też bez ćwiczeń stylistycznych i poprawnościowych. Wszyscy mieli także okazję przyjrzeć się nurtującym wiele osób problemom społecznym, ich przyczynom, skutkom oraz temu, jak można im zapobiec i jak rozwiązać.

Pani Elżbieta przedstawiła wielkie osobowości świata mediów i mistrzów telewizyjnych



*cha o cieniach i blaskach zawodu dziennikarza”. Gościem warsztatów był pan Robert Stępowski, redaktor prowadzący „Naszego Miasta”, dodatku mazowieckiego do dziennika „Polska”.*

W warsztatach dziennikarskich wzięło udział troje uczniów z krasnosielckiego gimnazjum - Anna Rogala, Paulina Grabowska i Damian Chodkowski. Zajęcia ukończyli z wyróżnieniem. Więcej informacji oraz ciekawe wywiady związane z warsztatami można przeczytać w najbliższym numerze gazetki gimnazjalnej PRYMUS.

## Komentarz Czy warto?

Młody, pełen zapału i chęci nauczyciel. Zdolna, ambitna młodzież... Niby tak mało, a w dzisiejszych czasach tak wiele. Wystarczy jednak odrobina chęci i już można coś osiągnąć.

Warsztaty - świetny pomysł, świetna atmosfera, świetna realizacja. Niewątpliwie projekt wypalił, odniósł sukces, spełnił oczekiwania uczniów, założenia organizatorów. Może stanowić przykład i inspirację dla innych osób. Czy warto jednak organizować takie zajęcia? Za darmo, z własnych chęci? Czy warto poświęcać swój wolny czas, nie wiedząc nawet czy pomysł nie okaże się fiaskiem? Czy dzisiejsza młodzież, wizerunkowo skażona przez przyrząd tych najgorszych uczniów pod względem zachowania, zasługuje na takie projekty jak ten?

Zasługuje. I to niewątpliwie! Bo polska młodzież nie tylko chodzi na dyskoteki, pali, pije, zachowuje się chamsko, lecz także uczy się i chce rozwijać swoją wiedzę. Czeką na światłość w tunelu sparalizowanym przez osoby „odwalające pańszczyznę”, wtapiające się w rzeczywistość, niechcące wystąpić przed szereg. Wystarczy tylko mały załączek czegoś... Młodzież na pewno podchwyci temat i go rozwinię. Nawet w takiej małej miejscowości jak Krasnosielc. Nie wierzyć? Przypomnijcie sobie projekt „Zapraszamy do krainy wyobraźni poetyckiej”. Z tego miejsca serdecznie pozdrawiamy jego pomysłodawczynię.

*Redakcja szkolnej gazetki „PRYMUS”*

## O sprostowaniach

Droży Czytelnicy mylenie się jest rzeczą ludzką, ale trwanie w błędzie jest rzeczą naganną i w związku z tym redakcja zamieszcza sprostowania, jeżeli pomyłkę zauważy. Dziękujemy wszystkim, którzy nam błąd sygnalizowali. Uwagi dotyczyły zazwyczaj drobnych pomyłek. Może się jednak zdarzyć, że ktoś z Czytelników będzie chciał dokonać zmiany tekstu i wtedy oczywiście zgodnie z obowiązującym **prawem prasowym** takie sprostowanie zostanie zamieszczone w wersji, którą zainteresowany dostarczy do redakcji w formie pisemnej. Wyraźnie o tym mówi art.31 ustawy z 26 stycznia 1984r. (z późniejszymi zmianami) „*Na wniosek zainteresowanej osoby fizycznej, prawnej lub innej jednostki organizacyjnej redaktor naczelny redakcji właściwego dziennika lub czasopisma jest obowiązany opublikować bezpłatnie: 1) rzeczowe i odnoszące się do faktów sprostowanie wiadomości nieprawdziwej lub nieścisłej, 2) rzeczową odpowiedź na stwierdzenie zagrażające dobrom osobistym.*” Podaję także art.1 ustawy, który brzmi: „*Prasa zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, korzysta z wolności wypowiedzi i urzędzyciwnia prawo obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej*” oraz art. 5 „*1. Każdy obywatel, zgodnie z zasadą wolności słowa i prawem do krytyki, może udzielać informacji prasie. 2. Nikt nie może być narażony na uszczerbek lub zarzut z powodu udzielenia informacji prasie, jeżeli działał w granicach prawem dozwolonym.*”

Życzymy Państwu i sobie, aby pomyłek i nieścisłości było niewiele, a nasze lokalne pismo dostarczało pełnych informacji na temat życia naszej gminnej społeczności.

*Ewa Zbrzeska-Zajac, Sławomir Rutkowski*

## Ludzie z sercem

W niedzielę 16 marca byłam świadkiem i uczestnikiem niezwyklej akcji ratunkowej. Miała ona miejsce na rozlewisku rzeki Orzyc, między Sulichą a Podosiem, na które wybrałam się z aparatem w celu pstryknięcia kilku zdjęć labędziom. Sesja fotograficzna zmieniła się jednak w próbę ratowania suczki uwięzionej na zalanej dookoła wodą wysepce. Zwierzę zauważyłam przypadkiem, było wychudzone, osłabione, ale gdy dostrzegło moją obecność, zaczęło wyć i szczekać, niezwykle przejmująco, jakby prosząc o ratunek. Nie mogłam zostawić czworonoga na pastwę losu. Powiadomiłam Ochotniczą Straż Pożarną w Krasnosielcu, prosząc o interwencję.

W akcji ratunkowej wzięli udział dzielni strażacy z OSP w Krasnosielcu, pan Tomasz Płocharczyk i pan Marek Klicki, uzbrojeni w długie buty gumowe, linkę i ...torebkę z pożywieniem dla



Suczka przebadaną pan Tomasz Bielawski, któremu również chcę bardzo podziękować za udzieloną pomoc. Suczka ma około 7 lat, jakiś czas temu miała szczenięta i być może zaraz po tym została wyrzucona, jak niepotrzebny śmieć, przez bezmyślnego właściciela. Teraz ma nowy dom, na moim podwórku, gdzie dochodzi do formy. Dużo śpi, dużo je i patrzy na mnie pełnymi psiej wdzięczności oczkami. *Monika Pawłowska*

## Dysleksja to problem na całe życie

Dysleksja to problem jednocześnie znany i nieznan. Znany, ponieważ terminu tego często używa się w prasie i telewizji, w środowisku szkolnym, w rozmowach między rodzicami, z pracownikami poradni specjalistycznych dla dzieci. Dysleksja rozwojowa prawdopodobnie istnieje odkąd ludzie zaczęli zapisywać mowę i porozumiewać się za pomocą pisma, ale została zaobserwowana dopiero pod koniec XIX stulecia.

*Dysleksja rozwojowa* to zespół specyficznych trudności w uczeniu się i pisaniu. Określenie rozwojowa oznacza, że jej symptomy występują na każdym etapie rozwojowym, a opisane trudności nie pojawiają się nagle i występują w nasilonym stopniu od początku nauki szkolnej. Powinno się je dostrzegać już w zerówce i w pierwszej klasie. O ryzyku dysleksji zazwyczaj mówi się w odniesieniu do wieku przedszkolnego, gdy dziecko nie wykazuje gotowości szkolnej, a jego rozwój jest nieharmonijny z powodu opóźnień rozwoju funkcji, które uczestniczą w czytaniu i pisaniu (M. Bogdanowicz (2007) *Uczeń z dysleksją w domu, Gdańsk: OPERON*).

Dysleksja powinna być dostrzegana nie tylko przez nauczycieli, logopedów, ale przede wszystkim przez **rodziców**. Objawy dysleksji można zauważyć już w wieku niemowlęcym. Aby dostrzec objawy, należy je znać. Wczesna wielospecjalistyczna diagnoza jest warunkiem skutecznej pomocy. Warto ją rozpocząć od uważnej obserwacji dziecka.

W wieku niemowlęcym i poniemowlęcym dziecko ryzyka dysleksji wykazuje opóźnienia w rozwoju mowy i rozwoju ruchowym, np.

mało raczkuje, późno zaczyna chodzić, biegać. Jest mało zręczne manualnie, nieporadne w samoobsłudze oraz nie próbują samo rysować.

Inne symptomy ryzyka dysleksji widoczne są też w wieku 3-5 lat. Dziecko wówczas słabo biega, ma trudności z utrzymaniem równowagi, jest niezdarne w ruchach, nie lubi zabaw ruchowych, z trudem uczy się jeździć na rowerku trzykołowym, hulajnodze. Ma trudności w zapiinaniu guzików, wiązaniem sznurówadeł butów, nawlekaniem koralu. Źle trzyma ołówek, naciska go za mocno lub za słabo. Budowanie z klocków sprawia mu trudności. Rysuje niechętnie i prymitywnie. Ma trudności w składaniu obrazków pociętych na części, puzzli, wykonywaniu układanek. A także ma trudności z wypowiedzaniem złożonych wyrazów, zapamiętaniu nazw, krótkich piosenek i wierszyków.

Gdy dziecko ma 6-7 lat, rodziców powinno zaniepokoić, gdy ich pociecha ma obniżoną sprawność ruchową. Ma trudności z narysowaniem rombu, odtwarzaniu złożonych figur geometrycznych, rysowaniem szlaczeków. Błędnie używa wyrażań przymikowych, takich jak: nad, pod, za, przed, wewnątrz, na zewnątrz. Wadliwie wymawia oraz często przekręca trudniejsze wyrazy. Ma trudności w orientowaniu się w czasie, w określaniu pory roku, dni, godziny na zegarze, a także ma problemy w czytaniu.

Dziecko, które w klasie I, II i III ma trudności z nauczeniem się jazdy na dwukołowym rowerze, wrotkach, łyżwach, niechętnie uczestniczy w zabawach ruchowych i lekcjach wychowania fizycznego, ma kłopoty z uczeniem się układów gimnastycznych, ma trudności z zapamiętywaniem tabliczki mnożenia, wierszy, myli litery, wolno czyta, słabo rozumie przeczytany tekst itd. może też być dyslek-

tykiem, o tym pisze M. Bogdanowicz w swojej książce „Uczeń z dysleksją w szkole”.

W dalszych klasach szkoły podstawowej (od IV klasy), jeżeli dziecko nie pracuje i nie otrzymuje pomocy, jego trudności w czytaniu i pisaniu rozszerzają się na inne przedmioty szkolne. Dlatego bardzo ważna jest wczesna diagnoza i pomoc dziecku.

Objawy dysleksji rozwojowej zmieniają się wraz z wiekiem i nowymi wymaganiami. Zmiany symptomów są zależne od sprawności intelektualnej, czasu objęcia terapią, rozległości i głębokości zaburzeń odpowiedzialnych za trudności w czytaniu i pisaniu, od systematyczności i intensywności pracy nad problemem. Zmiany te polegają na zmniejszaniu się lub ustępowaniu trudności. Jeśli jednak dziecko uczęszcza od co najmniej 2 lat na zajęcia terapii pedagogicznej, wówczas trudności w czytaniu zazwyczaj istotnie się zmniejszają lub nawet zupełnie ustępują.

Badanie diagnostyczne odbywa się w poradni psychologiczno-pedagogicznej. Wykonuje ją zespół specjalistów: psycholog, pedagog, często logopeda. Badanie jest **bezpłatne**, może się odbyć bez skierowania ze szkoły, przedszkola, a tylko za zgodą rodziców. Po badaniu rodzice otrzymują opinię pisemną, która powinna być przekazana szkole.

Badania wykonuje:  
Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna  
w Makowie Mazowieckim  
ul. Mickiewicza 37A, tel. 29 71 71 501

*pedagog - mgr Edyta Szewczak-Warnel*

## Światło i poświęcenie

Najważniejsza liturgia w całym roku kościelnym to Wigilia Paschalna w Wielką Noc, czyli



liturgia Wielkiej Soboty. Nie ma ważniejszej i bardziej uroczystej niż ta, która obwieszcza zmartwychwstanie Pana. Jest ważniejsza niż tak zwana Msza rezurekcyjna. Polska tradycja oddzieliła liturgię Wielkiej Soboty od Mszy rezurekcyjnej, jednak w większości krajów świata nie ma procesji

w poranek Niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego. Procesja jest na zakończenie liturgii sobotniej. Zwykle jest ona odprawiana przed północą, podobnie jak pasterka, aby lepiej zrozumieć symbolikę tych wydarzeń. W Wielką Sobotę kapłan wchodzi do świątyni z zapalonym paschałem i śpiewa aklamację „światło Chrystusa”. Następnie w bardzo uroczystym śpiewie zwanym Orzędzie Paschalne (Exultet) wypowiada następujące słowa: „*W tę noc pełną łaski, przyjmij, Ojcze święty, wieczorną ofiarę uwielbienia, którą Ci składa Kościół święty,*

*uroczyście ofiarując przez ręce swoich sług tę świecę, owoc pracy pszczelego roju.(...) Chociaż dzieli się ona użyczając światła, nie doznaje jednak uszczerbku, żywi się bowiem strugami wosku, który dla utworzenia tej cennej pochodni wydała pracowita pszczoła. O, zaiste błogosławiona noc, w której się łączy niebo i ziemia, sprawy boskie ze sprawami ludzkimi”.*

Paschał, czyli świeca wielkanocna, jest symbolem zmartwychwstałego Chrystusa, który przynosi nam światło Bożej prawdy. Jest tym, który rozświetla mroki grzechu, ludzkiej słabości. Tak jak człowiek w ciemności szuka i idzie za światłem, aby nie upaść, tak samo my mamy podążać za Chrystusem, który oświeca drogi naszego życia. Wyżej wspomniany fragment z Orzędzia Wielkanocnego wskazuje na świecę jako przykład ofiary z samego siebie. Świeca, aby świeciła, musi żywić się strugami wosku. Musi dawać coś z siebie, aby spełniała swoją funkcję.

Symbolika ta wyraźnie wskazuje na to, aby chrześcijanin był jak świeca, która daje światło. Chrześcijanin powinien iść za tym, co dobre, święte, godne. Aby było w nas światło, które będzie wskazywało innym Chrystusa, trzeba wewnątrz siebie spalać, dawać siebie innym. Jeżeli świeca w swej zazdrości nie chciałaby

ofiarować wosku, nie dałaby blasku płomienia. Światło i poświęcenie siebie są tak bardzo potrzebne we współczesnym świecie. Jak bardzo my wszyscy potrzebujemy przewodników, ludzi mądrych, wskazujących najlepszą drogę. Jak bardzo potrzebujemy wzorów wśród nauczycieli, duchownych, polityków, samorządowców... Niech wielkanocna świeca uczy nas wszystkich, że dawanie światła przykładowo jest naszym podstawowym obowiązkiem chrześcijańskim, który wymaga ofiary, czyli służby innym ludziom. Niech ta świeca uczy nas dawać siebie naszym bliźnim w szkole, urzędzie, kościele, na ulicy. Świeca nie może świecić i gromadzić coraz więcej wosku. Jeśli świeci, to równocześnie się spala. Jeżeli my nie chcemy się spalać dla innych i płacić ceny za swoje zaangażowanie religijne i społeczne, nie będziemy dawać światła. Wpatrując się w Wielką Sobotę w Paschał, spojrzmy prawdzie w oczy. Czy świecę przykładem i daję siebie moim bliźnim? Naśladując wielkanocną świecę, sprawiamy, że niebo łączy się z ziemią i więcej dobra zamieszkuje na ziemi.

*ks. dr Marek Jarosz  
Katolicki Uniwersytet Lubelski*

## Zapachniało wiosną?

Oj, zaczyna się robić gorąco... i nie mam na myśli wysokości słupka rtęci na naszych termometrach (z tym może być różnie). Mamy już marzec (hmm... a niedawno kupowaliśmy gwiazdę betlejemską), co dla każdego miłośnika roślin może oznaczać tylko gromadę zajęć. Tak więc nie będzie długiego wstępu, ponieważ pora wziąć się do roboty!

To może zaczniemy od mieszkania i powoli będziemy przemieszczać się w kierunku ogrodu. We wcześniejszym numerze „Wieści...” pisałam małe co nieco o przesadzaniu roślin doniczkowych, więc teraz wspomnę tylko, że właśnie teraz rośliny gwałtownie się rozwijają i potrzebują świeżej ziemi i większej doniczki. Proszę pamiętać o:

- specjalnym podłożu, które zapewni roślinie odpowiednie warunki (w dobrych sklepach ogrodniczych są w sprzedaży specjalne substraty torfowe wzbogacone mikro i makroelementami, oraz z nawilżaczem, tzn. że przy niedoborze wody ziemia nie przesusza się),

- odpowiednim rozmiarze doniczki (szersza o maks. 2-4 cm), dużym roślinom wymieniamy tylko wierzchnią warstwę podłoża,

- po przesadzeniu rośliny nawozimy dopiero po 2 tygodniach. Jest to też dobry moment do rozmnażania roślin (pamiętajmy o ukorzeniaczu!).

Skoro jesteśmy jeszcze w mieszkaniu w okolicy parapetów, a mamy na nich trochę miejsca, to warto pomyśleć o wysiewie niektórych odmian kwiatów czy warzyw. W sklepach ogrodniczych są w sprzedaży specjalne doniczki torfowe, które możemy wykorzystać do siewu lub pikowania rozsąd. Gdy roślina będzie gotowa do wysadzenia na miejsce przeznaczenia (raba-

ta, tunel foliowy, skrzynka balkonowa itd.), to nie wyciągamy jej z takiej doniczki, ale razem z nią wsadzamy roślinę do ziemi. Zawarty w doniczce torf i celuloza rozkładając się pod wpływem wilgoci dodatkowo wzbogacają podłoże, a korzenie sadzonki nie są mechanicznie uszkodzane. Jeżeli chcemy latem zaszkodać wszystkim sąsiadki wyglądem naszej kwiatowej rabatki, to już teraz należałoby posadzić do doniczki i ustawić na słonecznym parapecie kłącza kanny paciorecznika, bulwy kalli, begonii... Gdy już minie ryzyko przymrozków (po zimnej Zoście - 15 maja) i będzie można te rośliny wysadzać na rabaty, zdążą już wypuścić liście i zawiązać pąki kwiatowe.

No dobrze, popracowaliśmy trochę w domu, to czas wyjść na świeże powietrze. Mimo że wiosna jeszcze nie w pełni, to na działce czeka nas już sporo pracy. W ostatnich „Wieściach” malowaliśmy, przyskaliśmy i cięliśmy – ale nie wycięliśmy wszystkiego!!! W tym numerze potniemy sobie dla odmiany krzewy ozdobne. Nie jest to takie proste - trach, trach i krzewinka cud-malinka. Aby na jakiś krzaczek można było podnieść sekator (przypominam - ostry!), to najpierw musimy uzbroić się w... wiedzę, kiedy nasz krzaczek kwitnie, bo od tego zależy, czy możemy teraz użyć naszego sekatora, czy musimy poczekać! Aby było jaśniej, zaczniemy od początku. Krzewy ozdobne liściaste generalnie możemy podzielić na: wczesnokwitnące – np. migdałek, forsycja, pigwowiec czy wiśnia tworzą pąki kwiatowe jesienią, więc tnijemy je po zakończeniu kwitnienia, skracając pędy nawet o 1/2 długości. Gdybyśmy zrobili to teraz, to roślina zostałaby pozbawiona pąków, które wkrótce zakwitną. Jeśli zachodzi potrzeba, wycinamy tylko pędy chore, uszkodzone lub suche. Krzewy kwitnące latem i jesienią np. budleja, pięciornik czy hortensja zakwitają na tegorocznych przyrostach, w związku z czym możemy przyciąć je teraz (pod warunkiem, że nie grożą nam już silne przymrozki!). Jeśli chodzi o przycinanie krzewów, które zima

zachowują liście lub igły, to nie mamy przy nich zbyt wiele pracy (nie cierpią takich zabiegów - oprócz cisa). Oczywiście, wszystkie chore, złamane czy suche gałęzie idą pod sekator!

Marzec to dobry czas na walkę ze szkodnikami naszych drzew i krzewów. Aby nie dopuścić do rozwoju złożonych jesienią jaj owadów żerujących na naszych roślinach, możemy opryskać je specjalnym preparatem Treol lub Paroil (środek na bazie oleju parafinowego, który jest bezpieczny dla roślin, a nie pozwala rozwinąć się owadom i ich larwom). Można stosować go również na iglaki. O tej porze możemy już podkarmić drzewa owocowe, iglaki i byliny. Nawozy rozsypujemy i staramy się delikatnie wymieszać z podłożem (wtedy nie ulatnia się azot - najważniejszy składnik nawozów). Zabieramy się też za przygotowanie warzywnika. Jeśli był przekopany jesienią, teraz powinniśmy jak najszybciej go zagrabić, aby zapobiec wysychaniu podłoża. Pod koniec miesiąca możemy wysiewać już marchewkę, pietruszkę, koper i rzodkiewkę oraz sadzimy czosnek i cebulę dymkę.

Uff... ale nam się tego nazbierało! A po drodze przecież Święta Wielkanocne, a więc porządki generalne, wypieki...! A propos świąt..., warto pomyśleć o wysianiu owsa, który swą intensywną, piękną zielenią wniesie do naszych mieszkań powiew prawdziwej wiosny i niewątpliwy akcent tychże świąt. Owies powinno się wysiewać na 10-14 dni przed świętami (zależy od podłoża - im lepsze, tym później). Nie zapominajmy także o wysianiu rzęzuchy, która będzie pięknie komponować się z wielkanocnym zającem i święconką. Wysiewamy ją na kilka dni przed świętami, wykorzystując do tego ligninę lub watę i jakiegokolwiek płaskie naczynie. Pamiętajmy też o jej walorach żywieniowych - jednym słowem, bomba witaminowa, więc najpierw niech ozdabia, a potem ją zjedzmy! Na zdrowie i wesółych świąt życzy

Iwona Pogorzelska

## Listy do Redakcji

### Zebranie GOM

#### w Nowym Sielcu ciąg dalszy

W poprzednim numerze „Wieści z nad Orzycą” ukazał się artykuł Pana Leona Buraczyńskiego pt. „Czy to jest normalne?”, opisujący zebranie wiejskie w Nowym Sielcu z dnia 22 lutego 2008 roku. Z ubolewaniem potwierdzam, że fakty tam podane są prawdziwe.

Wójt Gminy zdecydował się przeprowadzić zebranie mimo obecności czterech osób, których zachowanie jednoznacznie wskazywało, że są pod wpływem alkoholu. Przez pierwszą część zebrania dwóch z nich, stojących obok mnie ciągle musiałem uciszać. W trakcie wypowiedzi Wójta nieustannie wtrącali własne, dodam, że nie na miejscu komentarze. Zebranie zaczęło być protokołowane dopiero na życzenie pana Leona Buraczyńskiego – to prawda. Po dokonaniu wyboru Grupy Odnowy Miejscowości były poruszane różne wiejskie sprawy. W pewnym momencie jeden z mieszkańców, zadając mi pytanie podniesionym głosem, użył słów uważanych powszechnie za wulgarnie. Człowiek ten znany jest powszechnie ze swojej niskiej kultury wypowiedzianych, więc jego wypowiedź nie była dla mnie zaskoczeniem.

Natomiast dużym zaskoczeniem był, dla mnie i zebranych, brak reakcji prowadzącego zebranie – Pana Wójta. Nie spodziewałem się, że władza gminy może tolerować takie zachowanie i rynsztokowy język na zebraniu publicznym! Nadmienić należy, że na zebraniu obecne były m.in. cztery kobiety oraz kilku starszych mieszkańców, którzy przyszli porozmawiać o swoich problemach, a nie być świadkami tak zenującego widowiska! Wstydziłem się, że jako radny jestem przedstawicielem takiej właśnie władzy.

Osobną sprawą jest niegodne zachowanie się sołtysa wsi. Powiadamiając o zebraniu, prosił o „niezawodne przybycie”, a to, jak na zebraniu się zachował... – wstyd pisać! Dodam, że druga część zebrania nie była protokołowana.

W dniu 4 marca, a więc 9 dni po zebraniu, sołtys wsi przyszedł do mnie do domu z pytaniem cyt.: „A kogo, Włodek, wybrali mieszkańcy do Grupy Odnowy Miejscowości?” Po prostu Pan sołtys nic z zebrania nie pamięta!!!

Przeraza mnie myśl, że mieszkańców wsi, naszych wyborców, można traktować w ten sposób. Z ich woli i dzięki ich głosom zarówno sołtys, ja, jak i Wójt pełnią swoje funkcje, i to my jesteśmy dla nich, a nie odwrotnie. W dalszej rozmowie z sołtysiem przyznał się, że jego zachowanie było niegodne piastowanej funkcji.

Stwierdził też, że przeprosi publicznie za swoje zachowanie.

Rozmawiałem z kilkunastoma uczestnikami zebrania i wiem, że podobnie jak ja uważają, iż to, co się stało, to po prostu skandal. W naszej gminie chyba nadszedł czas, abyśmy się wzajemnie szanowali i **takich publicznych wybrków nie zamiatali ciągle pod dywan.**

Do dnia dzisiejszego brakuje publicznie wypowiedzianego słowa: „przepraszam” – ono nie kosztuje, a bardzo wiele znaczy. Niemal wszyscy uczestnicy zebrania oczekują tego słowa. *Radny gminny Włodzimierz Pawłowski*

### Podziękowanie

Ochotnicza Straż Pożarna w Grabowie składa serdeczne podziękowania dla Pana Wójta Andrzeja Czarneckiego za pomoc, jakiej udzielił nam w postaci dofinansowania trzech sztuk okien do naszej remizy. Pozostałe okna kupiła nasza Straż. Remiza w Grabowie jest jedynym miejscem, gdzie mogą odbywać się zebrania strażackie, spotkania Koła Gospodyń Wiejskich, a także młodzieży, która chętnie gra tutaj w tenisa stołowego. Nasze poprzednie okna były bardzo stare, dlatego ich wymiana była niezbędna. Jesteśmy wdzięczni Panu Wójtowi za pozytywne załatwienie naszej prośby.

Ślawomir Wilkowski

## Nowy Dyrektor

Publiczna Szkoła Podstawowa w Krasnosielcu ma już dyrektora! W wyniku przeprowadzonego na początku marca konkursu stanowisko to powierzono panu Andrzejowi Maluchnikowi. Nowemu dyrektorowi życzymy wielu sukcesów w życiu osobistym i zawodowym, a nauczycielom i uczniom tejże szkoły przyjaznej i życzliwej atmosfery w placówce oświatowej.

Redakcja

## Krwiodawstwo

Ponad trzydziestoletnia działalność ludzi ze środowiska Sypniewa, a szczególnie tamtejszego lekarza Pana Romana Zakrzewskiego na polu krwiodawstwa jest nie do przecenienia.

Tamtejszy Klub Honorowych Dawców Krwi „Nadzieja” jest najstarszym klubem wiejskim w Polsce. Co kwartał Klub ten organizuje grupową akcję oddawania krwi w miejscowej Przychodni Lekarskiej. Ostatnia zbiórka, w której krew oddało 85 osób, pozwoliła zebrać „dar życia” dla trzynastoletniego Bartłomieja Pochmary, mieszkańca gminy Kamiewo, który jest chory na białaczkę, czeka na przeszczep szpiku i trzykrotnie w tygodniu musi przechodzić transfuzję krwi.

Następna taka akcja odbędzie się znów w Sypniewie 31 maja, tym razem wesprze dzieci leczone na różne formy nowotworów. Wszyscy z wrażliwym sercem i odpowiednim zdrowiem proszeni są o niezawodną obecność.

Wspaniała, szlachetna praca wielu ludzi. Gratulujemy. A może by tak w naszej gminie „skopiować” ten pomysł? Chętnych do oddania krwi nie brakuje, potrzebny jest tylko przykład i organizacja.

Sławomir Rutkowski

## Uwaga! darmowe kursy!

Warszawska firma zarządzająca funduszami unijnymi dokonuje rozeznania w gminach na temat zainteresowania różnymi kursami, których uczestnikami mogą być rolnicy i domownicy gospodarstw rolnych, a wszystkie kursy są bezpłatne. Tematyka kursów jest różnorodna, oto przykłady:

1. Kursy biurowe i pokrewne – księgowość, obsługa sekretariatu i biura, kadry.
2. Handel – kasy fiskalne, magazynier, kasjer, sprzedawca.
3. Komputerowe.
4. Gastronomiczne – organizacja przyjęć, barman, catering, kelner.
5. Przygotowujące do zawodów technicznych – kierowca wózków jezdniowych.
6. Budowlane – uprawnienia budowlane, układanie terakoty i glazury.
7. Spawalnicze.
8. Przeciwpożarowe.
9. Obrót środkami ochrony roślin.
10. Obsługa żurawi, suwnic, wciągarek.
11. Akademia Zarządzania.

Pełny wykaz znajduje się w Urzędzie Gminy pok. 6, tu można też zapisać ilość zainteresowanych osób, trzeba jednak z decyzją się pośpieszyć,

bo na sporządzenie list chętnych osób i przesłanie ich do Warszawy mamy czas tylko do końca marca. Warto pomyśleć o podniesieniu kwalifikacji albo zdobyciu nowego zawodu. To nic nie kosztuje, a może się w życiu przydać!

St. spec. do Spraw Wiejskiego Gospodarstwa Domowego i Agroturystyki Małgorzata Bielawska

## Kulinarne

### Baba drożdżowa parzona

*Składniki: 3 szklanki maki, 1,5 szklanki mleka, 8 łyżek cukru, 15 dag masła, 6 żółtek, 10 dag drożdży, po 3 dag posiekanych migdałów i rodzy-*



*nek, szczypta soli.*

Przygotować rozczyn z pokruszonych drożdży, łyżki cukru, pół kubeczka mąki i ciepłego mleka. Resztę mleka zagotować i wrzącym zalać pół szklanki mąki. Dobrze rozetrzeć, by nie było grudek. Do lekko ciepłej masy dodać rozczyn, mąkę, rozrta z cukrem żółtka, stopione i przestudzone masło. Wyrobić dokładnie, aż ciasto będzie odstawać od ręki. Wrzucić bakalie i jeszcze przez chwilę wyrabiać. Wysmarowane masłem i posypane mąką formy do bab napęlnić do połowy i zostawić w cieple do wyrośnięcia. Piec 40-50 minut w piekarniku nagrzanym do 180 stopni. Przystudzone babki wyjąć z formy i polukrować: białko jaja ucierać w misce ze szklanką cukru pudru i łyżeczką soku z cytryny przez 10-15 minut. Można dodać 2-3 krople ulubionego aromatu. Lukier powinien być puszysty, gęsty i lśniący.

### Mazurek bakaliowy

*Krucze ciasto: 30 dag mąki, 20 dag masła, 10 dag cukru-pudru, 2 żółtka, ew. łyżka śmietany. Bakalie, 2 jajka, 4 łyżki cukru, 3 łyżki mąki pszennej, cukier waniliowy.*



Masło posiekać nożem, podsypując mąką. Dodać resztę składników, szybko zagnieść i schłodzić

(najlepiej na noc do lodówki). Rozwałkować dość cienko i upiec w gorącym piecu na złoto. Przygotować bakalie: torebkę rodzynek, 10 dag orzechów laskowych, kilka włoskich, kilka migdałów, 10 dag fig i daktyli, 20 sztuk moreli suszonych, smażona skórka pomarańczowa – wszystko posiekać dość grubo. 2 całe jajka ubić mikserem z 4 łyżkami cukru na pianę, dodać cukier waniliowy i 3 łyżki mąki oraz bakalie. Wymieszać (jest gęste). Wyłożyć na podpieczony spód i wsunąć do gorącego pieca na 25 minut, do zrumienienia. Po ostudzeniu polać lukrem lub roztopioną czekoladą.

### Mazurek kajmakowy - jajko

Przygotować kruchy spód jak wyżej, ale uformować z niego kształt jajka, podpiec na złoto. 20 dag cukierków „krówek” roztopić z 2 łyżkami masła i 2 łyżkami mleka, mieszając cały czas. Podobnie roztopić tabliczkę mlecznej czekolady i polać kruchy spód robiąc z czekolady i krówek wzory jak na pisanec. Całość ozdobić białym lukrem (białko i pół szklanki cukru pudru, uciuramy energicznie kilkanaście minut, dodając kilka kropli soku z cytryny i 2 krople aromatu rumowego). Na wierzch położyć połówki migdałów, skórkę pomarańczową, orzechy.

### Jajka faszzerowane

*6 jajek, majonez, po łyżeczce posiekanego szczypiorku, natki i rzeżuchy, 2 plasterki lososia albo połędwicy lososiowej nieparzonej, kawałek świeżej czerwonej papryki, pół łyżeczki papryki w proszku, sól.*

Jajka ugotować na twardo, ostudzić w zimnej wodzie, obrać. Przekroić na połówki i wyjąć żółtka do miseczek. Rozetrzeć je z odrobiną soli i łyżką majonezu. Podzielić na 3 części. Do jednej wrzucić zieleninę i wymieszać, do drugiej posiekanego lososia, do trzeciej drobniutko pokrojoną paprykę i paprykę w proszku. Tymi trzema masami napęlnić połówki jajek i udekorować kleksem z majonezu i listkiem natki.

### Salatka wiosenna

*10 jajek, pół kg pieczarek, puszka zielonego groszku, 1 cebula, szczypiorek, natka, koperek, łyżka musztardy, słoiczek majonezu.*

Pieczarki umyć, wrzucić na wrzątek, pogotować 5 minut, odcedzić i ostudzić. Jajka ugotować na twardo, przelać zimną wodą, obrać i pokroić w kostkę.

Wymieszać z majonezem, musztardą, groszkiem, posiekaną cebulą, zieleniną, doprawić solą i pieprzem. Udekorować natką pietruszki.

### Salatka z ananasm

*Puszka ananasa, seler naciowy, 2 brzoskwinie świeże lub z puszki, 30 dag wędzonego kurczaka, 5 dag orzechów włoskich, majonez.*

Składniki pokroić w dość grubą kostkę, dosolić do smaku i wymieszać z majonezem. Podawać po schłodzeniu.

Opracowanie:

St. spec. do Spraw Wiejskiego Gospodarstwa Domowego i Agroturystyki Małgorzata Bielawska

## Więści znad Orzyca

miesięcznik  
Towarzystwa  
Przyjaciół Ziemi  
Krasnosielckiej



Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej, 06-212 Krasnosielc, ul. Rynek 39a, tel. 71 75 205

Nr konta TPZK: 29 8917 0001 0000 1544 2000 0010 Bank Spółdzielczy w Krasnosielcu

Zespół redakcyjny: Sławomir Rutkowski 511 953 309 [rutkowski\\_wiesciznadorzycza@vp.pl](mailto:rutkowski_wiesciznadorzycza@vp.pl)

Tomasz Bielawski 604 645 355 oraz Małgorzata Bielawska 692 781 745 [dotomka@vp.pl](mailto:dotomka@vp.pl)

Maria Kowalczyk 29 71 75 503 [mania.kowalczyk@neostrada.pl](mailto:mania.kowalczyk@neostrada.pl) Ewa Zbrzeska-Zajac 602 717 942 [emawa@wp.pl](mailto:emawa@wp.pl)

Zbigniew Żebrowski 600 415 814 [auto\\_klinika@wp.pl](mailto:auto_klinika@wp.pl)

Zespół redakcyjny zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji publikowanych tekstów, a także opatrywania ich własnymi tytułami. Poglądy wyrażane w artykułach są poglądami ich autorów, a nie wydawcy.

Nakład: 1 000 egz. Druk: Drukarnia „J.J. Maciejewscy” Przasnysz, ul. Gdańska 1